Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd. A
Cena 20 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V. Czwartek, 23 sierpnia 1956 r. Nr 201 (1213)

DZIEŃ LOTNICTWA

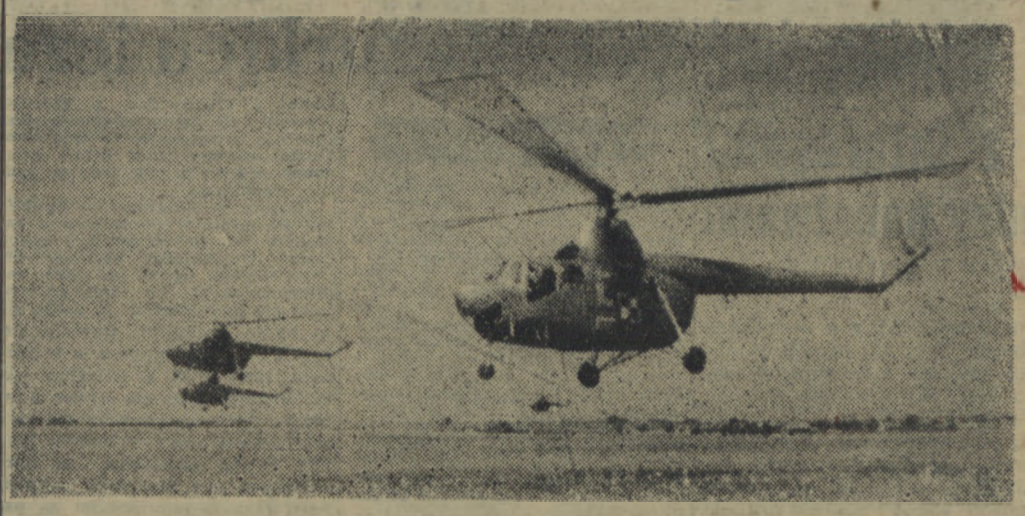

Montujemy już w kraju śmigłowce SM-1, których pierwsza próbna partia w tym roku opuszcza fabrykę. W przyszłym roku ruszy normalna seryjna produkcja SM-1.
Na zdjęciu: śmigłowiec SM-1 w locie.
CAF fot. Grzęda

* * *

PRZED jedenastu laty skrzydła z biało-czerwoną szachownicą znów pojawiły się na polskim niebie. W sierpniowe dni 1944 roku pułki lotnicze „Warszawa" i „Kraków" przebyły bojowy chrzest. Rocznica tej pierwszej akcji polskich lotników nad polską ziemią urosła do rangi Święta Lotnictwa.

W tych dniach ze szczególną dumą myślimy o żołnierzach skrzydlatej armii — tych co na szybszych od dźwięku odrzutowcach patrolują powietrzną granicę, i o tych, którzy na LOT-owskich liniach wożą pasażerów do dziesiątka stolic świata. O pilotach „Jaskółek" i „Bocianów", którzy prowadzą powietrzne wyprawy po sportowe laury, i o tych, którzy w każdą pogodę gotowi są nieść pomoc chorym na lekkich, zwinnych maszynach; ciężka i niebezpieczna jest ich praca. A że opanowali oni i wykonują z honorem swój trudny zawód — z tym większym szacunkiem patrzymy na lotnicze odznaki, tym większy powód do dumy daje miano pilota, konstruktora czy inna praca w lotniczym fachu.

Choć Święto Lotnictwa obchodzimy w dniach powietrznych walk nad Warką, nie jest ono zwykłą — jakże zresztą ważną — rocznicą historyczną. Oprócz oddania hołdu i czci tym, którzy na „Jakach" i „Iłach" walczyli o Warszawę, Kołobrzeg, a na „Spitfire'ach" i „Wellingtonach" o Anglię, Dni i Święto Lotnictwa są wyrazem uznania dla konstruktorów i robotników, którzy zbudowali polski przemysł lotniczy, dla pilotów, którzy doskonale opanowali skomplikowany sprzęt, dla rzeszy sportowców, wreszcie — szybowników i spadochroniarzy — rezerwy lotnictwa wojskowego i cywilnego, bijącej dziesiątki własnych i cudzych rekordów.

Rozejrzyjmy się pokrótce w lotniczych sprawach. Już samo tylko uruchomienie produkcji tak skomplikowanych machin, jakimi są samoloty odrzutowe, opanowanie ich pilotażu, stanowi osobną kartę w dziejach polskiego lotnictwa. A że pierwsze odrzutowce wyszły z hal fabrycznych w rekordowo szybkim czasie, to ponadto duże osiągnięcie techniczne i gospodarcze. Obecnie, gdy nie trzeba już tylu srebrzystych, groźnych ptaków, gdy nasze niebo nie jest już puste, a w świecie coraz śmielej toruje sobie drogę idea pokojowego współistnienia państw o różnych systemach, fabryki te produkować będą motocykle, maszyny do szycia i inne potrzebne w pokojowej gospodarce wyroby.

Młode pokolenie lotnicze poznaje tajniki podniebnych lotów na kilkunastu typach szybowców, począwszy od szkolnego „ABC" aż do wyczynowej „Jaskółki". Polskie szybowce wędrują do dalekich Chin, Indii i innych krajów świata. Gorzelak, Popiel, Szemplińska należą do światowej czołówki szybowcowej. Gdy adepci powietrznego żeglarstwa zechcą osiągnąć wyższy stopień wtajemniczenia — czekają na nich „Junaki", „Zuchy". Dla nich inżynierowie skonstruowali „Błesa", który wywołał tyle zachwytów wśród zagranicznych gości na Targach Poznańskich.

Pasażerskie samoloty ze znakiem „PLL-Lot" łączą kraj

Ciąg dalszy na str. 2

Rząd PRL wystąpił z projektem ustaw

- *Przekazanie więziennictwa Min. Sprawiedliwości*
- *Zmiana ustawy o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki*
- *Przejęcie szkolnictwa zawodowego i artystycznego I i II stopnia przez ministra oświaty*

WARSZAWA. Prezydium Rządu zatwierdziło projekt ustawy o przejęciu więziennictwa przez Ministerstwo Sprawiedliwości i projekt ten skierowało pod obrady Sejmu.

Uchwalenie tego projektu przez rząd jest wyrazem dążenia do utrwalenia praworządności ludowej drogą ścisłego powiązania wymiaru sprawiedliwości z aktami kary. Włączenie bowiem więziennictwa do zakresu działania ministra sprawiedliwości ułatwi nadzór nad wykonaniem orzeczeń sądów.

* * *

Rada Ministrów uchwaliła dwa projekty ustaw: o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki oraz o przejęciu szkolnictwa zawodowego i artystycznego I i II-go stopnia przez ministra oświaty. Obydwa projekty ustaw zostały przesłane pod obrady Sejmu.

Projekt ustawy o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki wprowadza pewną decentralizację w zarządzaniu szkołami przez przeniesienie niektórych uprawnień z organów centralnych na dyrekcje szkół i umożliwia w ten sposób regulowanie niektórych zagadnień organizacyjnych przez zarządy poszczególnych szkół.

Przygotowanie projektu ustawy podyktowane było również chęcią bliższego związania centralnego kierownictwa szkołami z kolektywami pracowników nauki. Projekt określa bowiem zakres działania Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, jako stałego organu doradczego centralnego kierownictwa oraz wprowadza obo-

Ciąg dalszy na str. 2

Przystąpienie Polski do traktatu państwowego w sprawie odbudowy niezawisłej i demokratycznej Austrii

WARSZAWA. Dnia 20 sierpnia br. charge d'affaires a. i. PRL w Moskwie J. Banak złożył na ręce zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR N. S. Patoliczewa rządowi ZSRR jako depozytariuszowi traktatu państwowego, w sprawie odbudowy niezawisłej i demokratycznej Austrii podpisanego w Wiedniu dnia 15 maja 1955 r., dokument przystąpienia przez Polską Rzeczpospolitą Ludową do wspomnianego traktatu.

* * *

Dnia 22 sierpnia br. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny PRL w Austrii A. Bida złożył w Urzędzie Kanclerskim w Wiedniu wizytę sekretarzowi generalnemu MSZ ambasadorowi dr J. Schoenerowi i zawiadomił rząd federalny Republiki Austrii o przystąpieniu Polski do traktatu.

W tym samym dniu w związku z przystąpieniem Polski do traktatu minister spraw zagranicznych A. Rapacki przyjął posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Austrii w Polsce dr S. Veroste.

Święto narodu rumuńskiego

W dniu dzisiejszym mija 12 rocznica wyzwolenia Rumunii.

Z okazji święta narodu rumuńskiego społeczeństwo Polski zasyła mu najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia.

Na zdjęciu: dziewczęta rumuńskie w strojach ludowych.
CAF — fot. Baranowski

VIII Plenum CRZZ zakończyło obrady

WARSZAWA. 22 bm., w trzecim dniu obrad VIII Plenum CRZZ w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad referatem wygłoszonym przez W. Kłosiewicza.

Wśród wielu zagadnień, jakie poruszano w dyskusji na pierwszy plan wysunęły się sprawy możliwości poprawy warunków bytu ludzi pracy, metod prac związków zawodowych oraz problem kierownictwa partyjnego związkami zawodowymi.

Następnie przystąpiono do omawiania spraw organizacyjnych. Plenum odwołało z sekretariatu CRZZ Zofię Wasilkowską — w związku z powołaniem jej na stanowisko ministra sprawiedliwości oraz Artura Starewicza, w związku z jego przejściem do pracy partyjnej — na stanowisko zastępcy naczelnego redaktora „Trybuny Ludu". Plenum powołało w skład sekretariatu i Prezydium CRZZ Ignacego Loge - Sowińskiego, długoletniego działacza związkowego.

Zamykając obrady plenum przewodniczący CRZZ — W. Kłosiewicz życzył zebranym sukcesów w trudnej pracy związanej z realizacją podjętych uchwał.

Sprawy harcerstwa głównym tematem ostatniego dnia obrad plenum ZG ZMP

WARSZAWA. W ostatnim dniu obrad plenum ZG ZMP omawiano głównie sprawy związane z pracą organizacji harcerskiej. W obradach uczestniczyli: sekretarz KC PZPR — Jerzy Morawski i wiceminister oświaty — Zofia Dembińska. Podstawę do żywej wymiany poglądów stanowił wygłoszony referat sekretarza ZG ZMP — Janiny Balcerzak.

Dużo miejsca w dyskusji poświęcono zagadnieniom charakteru i struktury organizacji harcerskiej, jej miejsca w ruchu młodzieżowym, kierowanym przez ZMP, jak również jej roli w życiu szkoły i różnych środowisk.

Dokończenie sprawozdań z przebiegu ostatniego dnia obrad III plenum ZG ZMP podamy jutro.

Na zdjęciu: w czasie pobytu okrętu szkolnego „Zetempowiec" w Jugosławii komandor Leszczyński w otoczeniu wyższych oficerów został przyjęty w Belgradzie przez szefa sztabu generalnego Armii Jugosłowiańskiej gen. D. Vuckovica.
Fot. — CAF

Wznowienie procesu Wł. Mazurkiewicza

KRAKÓW. Po pięciodniowej przerwie, wczoraj rano Trybunał Sądu Wojewódzkiego w Krakowie przystąpił do dalszego przesłuchiwania świadków w sprawie Władysława Mazurkiewicza.

Jako pierwsza zeznawała Jadwiga Ackerman, prof. Akademii Medycznej w Krakowie, która w marcu 1943 roku przeprowadziła analizę dostarczonej przez Bommera bułki z szynką. Stwierdziła ona tam obecność trucizny, żelazo - cjanko - potasu. Następnie złożył zeznania Stefan Spasowski — kierownik pociągu repatriacyjnego PCK nr 3, w którym Mazurkiewicz pełnił funkcję intendenta. Zdał on relację z podróży, które wraz z Mazurkiewiczem i innymi pracownikami PCK odbywał do Włoch i Niemiec. W czasie jednej z nich Mazurkiewicz, albo Roszkowski (świadek dokładnie nie pamięta) zwrócił się do niego z prośbą o zakupienie amunicji do pistoletu kaliber — 6,35 mm. Naboje te miały być zakupione rzekomo dla kpt Trojanowskiego. Świadek po zakupieniu naboi, wręczył je oskarżonemu.

Dalszy świadek Kazimierz Cwik, asystent Politechniki Krakowskiej, zamieszkały jako sublokator u Jadwigi de Laveaux od września 1954 roku, opowiadał o poznaniu Mazurkiewicza po zaginięciu obu sióstr de Laveaux w maju 1955 roku.

Zeznawali także Antoni Maciaszek, Tadeusz Zeidel, Jadwiga Żyła — matka byłej żony oskarżonego, Alina Mazurkiewicz — przyrodnia siostra oskarżonego i inni świadkowie.

* * *

Przed kolegium sędziowskim przewinęło się znowu kilkunastu świadków (liczba świadków zeznających w procesie przekroczyła już chyba 100). Ich zeznania dorzuciły nowych szczegółów do życiorysu mordercy.

Św. Tadeusz Seidel poznał Mazurkiewicza w czasie okupacji. Grywali razem w karty w towarzystwie ludzi, których nazwiska wielokrotnie wymienione zostały w czasie procesu. Byli tam waluciarze, „handlowcy" i konfident gestapo. Seidel szczegółowo opisuje wspólną wyprawę w maju 1945 r. z Mazurkiewiczem do

Ciąg dalszy na str. 2

Polska klasa robotnicza protestuje przeciwko delegalizacji KPD

WARSZAWA. Głębokie oburzenie wywołuje wśród społeczeństwa polskiego decyzja trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe w sprawie delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec. Szczególnie ostro protestuje przeciwko tej decyzji klasa robotnicza, załogi licznych zakładów pracy w woj. stalinogrodzkim, na Dolnym Śląsku, w Poznaniu, w Łodzi i w wielu innych ośrodkach przemysłowych naszego kraju.

Delegalizacja KPD wywołała oburzenie wśród załóg poznańskich zakładów przemysłowych i pracowników różnych urzędów i instytucji. M. in. odbyły się masówki protestacyjne we wszystkich oddziałach Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil".

„Naród nasz, który z ogromnym poświęceniem odbudował zniszczony przez niemiecki faszyzm kraj — czytamy w rezolucji uchwalonej przez załogę tego zakładu — pragnie współżyć ze wszystkimi narodami na platformie wzajemnego poszanowania i pokoju. Dlatego nie możemy obojętnie przyglądać się polityce rządu NRF, zmierzającej do nowych gwałtów, zagrażających pokojowi międzynarodowemu.

My, robotnicy polscy, w poczuciu proletariackiego internacjonalizmu, solidaryzujemy się z niemiecką klasą robotniczą w jej walce."

Mao Tse-tung przyjął przewodniczącego KP Norwegii

PEKIN. Przewodniczący KC Komunistycznej Partii Chin Mao Tse-tung przyjął w dniu 21 bm. przewodniczącego Komunistycznej Partii Norwegii Emila Lovlie'na. Obecny był również członek Biura Politycznego KC i sekretarz KC KPCh — Czu Teh.

Orędzie
Rady Najwyższej ZSRR do parlamentów wszystkich państw przekazano Holandii

HAGA. Dnia 21 bm. ambasador ZSRR w Holandii S. P. Kirsanow złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Holandii J. W. Beyenowi i wręczył mu orędzie Rady Najwyższej ZSRR do parlamentów wszystkich państw w sprawie rozbrojenia, prosząc o przekazanie go przewodniczącym obu izb parlamentu.

Prezydent Finlandii Kekkonen wydał śniadanie na cześć Woroszyłowa

MOSKWA. Jak donosi agencja TASS z Helsinek, dnia 22 bm. prezydent Finlandii U. K. Kekkonen podejmował śniadaniem przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Woroszyłowa.

Na śniadaniu obecne były również osoby towarzyszące Woroszyłowowi.

Ze strony fińskiej w śniadaniu wzięli udział min. spraw zagranicznych R. Terngren, ministrowie, przedstawiciele kół przemysłowych, dziennikarze i inni.

Ze świata

● **DELHI**

Jak podaje hinduskie biuro informacyjne, w ciągu drugiego planu 5-letniego (1956—1961) we wszystkich miejscowościach stanu Bombaj liczących od 500 do 1 000 mieszkańców zostanie wprowadzone obowiązkowe nauczanie w zakresie szkoły podstawowej. Obecnie w miejscowościach liczących ponad 1 000 mieszkańców zostało wprowadzone obowiązkowe nauczanie w zakresie szkoły podstawowej.

● **LONDYN**

Rzecznik wojsk izraelskich podał do wiadomości, że w nocy z 21 na 22 bm. doszło do wymiany strzałów na granicy jordańsko-izraelskiej w pobliżu Jenin. Jeden żołnierz izraelski został zabity.

● **NOWY JORK**

Do Kanady przybył radziecki minister rybołówstwa A. J. Iszkow. Ma on zapoznać się z pracą kanadyjskich ośrodków rybackich.

Iszkow jest pierwszym członkiem rządu radzieckiego, który odwiedził Kanadę.

● **NOWY JORK**

W Meksyku na 30 milionów mieszkańców przypada 8 mln analfabetów. 3 miliony dzieci nie uczęszcza do szkół. Wiadomość tę podał meksykański minister oświaty Jose Angel Ceniceros motywując swój wniosek o zwiększenie wydatków na oświatę.

● **BONN**

Zachodnio-niemieckie pismo „General Anzeiger" donosi, że we wszystkich prowincjach Niemieckiej Republiki Federalnej rozpoczęły się przygotowania do rejestracji osób podlegających obowiązkowi powszechnej służby wojskowej. Przypuszcza się, że rejestracja przeprowadzona będzie w połowie lub pod koniec września br. Oprócz mężczyzn z roczników 1937 i 1938 rejestracji podlegać będzie również część byłych oficerów i żołnierzy dawnego Wehrmachtu.

Nie ma nadziei na uratowanie ofiar w kopalni Marcinelle

BRUKSELA. Grupa inżynierów i techników, po zbadaniu próbek powietrza z głębi kopalni Marcinelle oświadczyła, że nie ma nadziei, by górnicy znajdujący się na poziomie 1 035 m. jeszcze utrzymali się przy życiu.

Mimo dużych trudności natury technicznej oraz niebezpieczeństwa, jakie stwarza ciągłe obsuwanie się pokładów, akcja mająca na celu odnalezienie ofiar katastrofy trwa nadal. W dniu dzisiejszym zakończy się prawdopodobnie przebijanie poziomu 975 m.

Delegacja ZSRR popiera propozycje Indii

Problem Kanału Sueskiego winien być rozwiązany w sposób zgodny z interesami pokoju i utrwalenia zaufania między państwami

FRAGMENTY PRZEMÓWIENIA WYGŁOSZONEGO PRZEZ MINISTRA SZEPIŁOWA NA POSIEDZENIU KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

W SWYM przemówieniu na posiedzeniu konferencji londyńskiej minister spraw zagranicznych ZSRR Szepiłow oświadczył między innymi:

Pragnąłbym przedstawić stanowisko delegacji Związku Radzieckiego wobec tych propozycji w sprawie zasad i metod uregulowania problemu sueskiego, które zostały zgłoszone w toku obecnej konferencji. Przede wszystkim jednak chciałbym wypowiedzieć kilka uwag.

Konferencja londyńska w sprawie Kanału Sueskiego, której obrady śledzi z napięciem cały świat, dokonała już pewnej pozytywnej pracy, mimo wszystkich braków i niewłaściwych posunięć, do jakich dopuszczono w trakcie jej organizowania.

W czym zaznaczyły się te pozytywne strony konferencji?

PO PIERWSZE — w przededniu konferencji, a nawet jej początkowym okresie słychać było jeszcze głosy ludzi domagających się zastosowania przeciwko Egiptowi sankcji nie tylko gospodarczych, lecz i militarnych. Obecnie głosy tych zwolenników polityki z pozycji siły poważnie przycichły. Wojowniczych apelów jest o wiele mniej. Sprawił to niewątpliwie wpływ światowej opinii publicznej, która żąda zdjęcia z porządku obrad kwestii ewentualnego podjęcia kroków militarnych.

PO DRUGIE — w przededniu i w początkowym okresie konferencji niektórzy twierdzili, że nacjonalizacja Towarzystwa Kanału Sueskiego przez Egipt jest rzekomo aktem nielegalnym, że obala ona nieomalże obowiązujące normy prawa międzynarodowego itd. Obecnie takie ujęcie kwestii odpadło. W gruncie rzeczy dzisiaj już nikt nie kwestionuje legalnego charakteru nacjonalizacji Towarzystwa Kanału Sueskiego przeprowadzonej przez rząd egipski.

PO TRZECIE — jeszcze nie tak dawno słychać było głosy utrzymujące, że Towarzystwo Kanału Sueskiego jest jedynie możliwym mechanizmem zapewniającym funkcjonowanie kanału i że z chwilą zlikwidowania tego towarzystwa cały handel światowy, cały system kontaktów międzynarodowych w tej strefie kuli ziemskiej ulegnie nieomalże dezorganizacji. Na naszej konferencji nie przytoczono ani jednego poważnego argumentu w obronie Towarzystwa Kanału Sueskiego. Towarzystwo to zakończyło nieodwołalnie swoje istnienie i jedynym właścicielem kanału jest Egipt.

PO CZWARTE — zupełnie niedawno słychać było twierdzenia, jakoby dokonana przez Egipt nacjonalizacja Towarzystwa Kanału Sueskiego obalała konwencję z r. 1888 i stawiała pod znakiem zapytania wolność żeglugi przez kanał. Otóż fakty dowodzą, że wbrew dezorganizatorskiej działalności byłego prywatnego Towarzystwa Kanału Sueskiego, kanał funkcjonuje bez zakłóceń, ruch statków i przewóz towarów po nacjonalizacji nie tylko się nie zmniejszył w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku lub ubiegłych kwartałów, lecz nawet wzrósł. Rząd egipski potwierdził, że jest niezłomnie zdecydowany realizować zasady konwencji z 1888 roku przestrzegając przyjętych zobowiązań.

Wszystko to charakteryzuje pewne pozytywne strony konferencji, jak również te ewolucje w poglądach i koncepcjach, która nastąpiła przez ten czas w podejściu do sprawy Suezu.

Po ogólnej wymianie poglądów zgłoszono na konferencji dwa projekty uregulowania problemu sueskiego: projekt delegacji USA i projekt delegacji Indii.

Chciałbym przede wszystkim omówić dokument przedstawiony przez delegację USA. Należy podkreślić okoliczność, że dokument delegacji USA faktycznie wysuwa konkretny projekt uchwały konferencji w sprawie Kanału Sueskiego. Podejmuje się próbę przesądzenia już teraz ostatecznych dróg i form uregulowania problemu Suezu.

Tymczasem umówiliśmy się (i jest to samo przez się zrozumiałe), że z uwagi na swój skład konferencja nie może podejmować żadnych decyzji bez Egiptu, a także bez wielu państw, które na obecnej konferencji nie są reprezentowane, sprawa Kanału Sueskiego nie może być ani rozstrzygnięta, ani przesądzona.

Mówi się nam, że przedstawiony dokument może służyć jako projekt deklaracji, która ma być przesłana Egiptowi. Ale, niestety, dokument ten całkowicie ignoruje stanowisko Egiptu, niejednokrotnie sformułowane przez przywódców państwa egipskiego w oficjalnych oświadczeniach i w prasie oraz znane wszystkim uczestnikom obecnej konferencji.

Taka deklaracja nie sprzyjałaby stworzeniu warunków dla opracowania porozumienia, które byłoby wzajemnie do przyjęcia. Decydującym warunkiem takiego porozumienia w sprawie Suezu jest oczywiście zapewnienie suwerennych praw Egiptu do Kanału Sueskiego, właściwe połączenie interesów państw obcych korzystających z kanału z interesami Egipskiego Towarzystwa Kanału Sueskiego. Główne zagadnienie polega obecnie na tym, w czyim ręku znajdować się będzie administracja kanału i jak konkretnie realizowana będzie owa zasada właściwego połączenia interesów.

Widocznie pewne państwa nie pogodziły się dotychczas z tym, że Egipt stał się krajem niezależnym, który nie może dopuścić do naruszania swych praw, nie może dopuścić do żadnej dyskryminacji wobec siebie.

Projekt Stanów Zjednoczonych stwierdza, że zarząd kanału musi być wolny „od wszelkich wpływów polityki jakiegokolwiek państwa" oraz że organ międzynarodowy musi działać niezależnie od jakichkolwiek „motywów politycznych". W rzeczywistości chodzi tu o coś innego.

Samo utworzenie, wbrew woli Egiptu, organu międzynarodowego, który by zarządzał własnością państwa egipskiego, byłoby aktem politycznym pociągającym za sobą poważne następstwa polityczne. Takie posunięcie politycznie nie rozwiązałoby bynajmniej problemu sueskiego, lecz, przeciwnie, przekształciłoby niewątpliwie strefę kanału w strefę nieustającego napięcia, w źródło międzynarodowych tarć i konfliktów.

Projekt delegacji USA przewiduje, że zarząd kanału ma znajdować się nie w rękach Egiptu, lecz w rękach jakiegoś organu międzynarodowego — administracji Kanału Sueskiego. Temu organowi Egipt ma udzielić „wszelkich praw i możliwości" zarządzania Kanałem Sueskim. W ten sposób Egipt ma w gruncie rzeczy zrezygnować ze swych suwerennych praw na rzecz organu międzynarodowego, znajdującego się w rękach grupy państw, które rozporządzałyby egipskim mieniem narodowym. Egipt, który formalnie zostaje uznany za właściciela Kanału Sueskiego, ma znaleźć się w sytuacji jakiegoś ubogiego krewnego przy wspomnianym organie międzynarodowym. Egiptowi przyznaje się uprzejmie miejsce w jego własnym domu.

Oczywiste jest, że jeśli istot nie chcemy przestrzegać zasad suwerenności, Egipt nie może być tylko jednym z uczestników zarządzania swym własnym majątkiem.

Nie ma żadnych podstaw prawnych do odebrania Egiptowi zarządu Kanału Sueskiego. Istotnie, nikt przecież formalnie nie neguje suwerennych praw Egiptu do terytorium Kanału Sueskiego. Nikt formalnie nie przeczy, że Egipt ma prawo do znacjonalizowania majątku egipskiej spółki akcyjnej. Ale uznając to formalnie, proponuje się nam potem bez wszelkich podstaw odebranie państwu egipskiemu prawa do zarządzania Kanałem Sueskim.

Cóż tedy pozostaje z deklaratywnych zapewnień o „poszanowaniu suwerenności Egiptu"?

(Dokończenie na str. 4)

Na zdjęciu: na sali obrad. Drugi z prawej — przewodniczący delegacji radzieckiej, minister spraw zagranicznych ZSRR — Szepiłow. Czwarty z prawej — minister spraw zagranicznych USA — Dulles.

CAF — Telefoto z Londynu

Rząd PRL wystąpił z projektem ustaw

Dokończenie ze str. 1

wiązek zasięgania opinii organów szkoły przed wydaniem decyzji w istotnych sprawach organizacyjnych i personalnych danej szkoły.

Zdemokratyzowana zostaje również organizacja szkół przez wprowadzenie zasady wybieralności rektorów, prorektorów, dziekanów, prodziekanów oraz przez określenie i rozszerzenie kompetencji senatów i rad wydziałów.

Drugi projekt ustawy, dotyczący przejęcia szkolnictwa zawodowego i artystycznego przez ministra oświaty, przewiduje likwidację Centralnego Urzędu Szkolnictwa Zawodowego i przejęcie przez ministra oświaty wszystkich szkół zawodowych prowadzonych przez CUSZ i inne resorty oraz szkół artystycznych I i II stopnia z wyjątkiem szkół przyzakładowych i szkół rolniczych.

Oddanie szkolnictwa zawodowego i artystycznego pod kompetencje jednego resortu zapewni jednolite kierownictwo polityczne, pedagogiczne i organizacyjne oraz usunie dotychczasowe rozbicie spraw oświaty i wychowania młodzieży. Ułatwi również bardziej racjonalne planowanie w zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego.

Nowa ustawa przyczyni się ponadto do wprowadzenia decentralizacji w zarządzaniu szkolnictwem i pozwoli na pełniejsze wykorzystanie lokali, warsztatów pomocy naukowych, placówek wychowania szkolnego itp. oraz na bardziej racjonalne kształcenie i wykorzystywanie kadr nauczycielskich.

Przejmowanie szkół zawodowych i artystycznych przez Ministerstwo Oświaty odbywać się będzie stopniowo.

Odwołanie przew. Prez. PRN w Namysłowie

OPOLE. W Namysłowie na Opolszczyźnie odbyła się w tych dniach sesja PRN poświęcona ocenie prac komisji rolnictwa i drobnej wytwórczości.

W toku obrad grupa radnych wystąpiła z wnioskiem o odwołanie ze stanowiska przewodniczącego prezydium Edwarda Moszyka. W uzasadnieniu wskazywano m. in. na przykłady świadczące o tym, że Moszyk nie doceniał kolegialności w pracy, utożsamiając często swoją osobę z władzą terenową, a przez pijaństwo podrywał autorytet rady.

Wznowienie procesu Wł. Mazurkiewicza

Dokończenie ze str. 1

Jeleniej Góry. Było to wkrótce po zamordowaniu Tomaszewskiego. Mazurkiewicz bał się milicji, był zdenerwowany, kluczył, omijał po drodze punkty kontrolne.

W Jeleniej Górze — partyjka pokera. Jak mówi Seidel — „szczęście uśmiechnęło się do mnie — wygrałem wtedy 30 tys. zł. Mazurkiewicz przyrzekał wówczas, że już nigdy nie będzie z nim grał. Ale po kilku godzinach skusił się i przegrał znowu 12 tys.

Świadek zaprzecza jakoby Mazurkiewicz dał mu na przechowanie swojego „Waltera". Przypomina sobie tylko, że dał Mazurkiewiczowi dwa naboje o kalibrze 7,65.

Sędzia odczytuje zeznania oskarżonego w tej sprawie. Akurat przeczą one temu, co powiedział Seidel. Mazurkiewicz podtrzymuje to, co zeznał w śledztwie, świadek podkreśla, że zeznał całą prawdę. Komu wierzyć?

ZEZNAJE Jadwiga Żyłowa. Na pytanie: co było powodem rozwodu Mazurkiewicza z Heleną, Żyła odpowiada: — Względy natury moralnej. Gdy oskarżyciel z powództwa cywilnego zapytuje Mazurkiewicza, czy rozwód był uzgodniony przez obie strony (jest przecież wiele poszlak wskazujących, że było to ukartowane) Mazurkiewicz korzysta z uprawnienia i nie odpowiada na pytanie.

Niestety niewiele można się od tego świadka dowiedzieć. Cierpi na zanik pamięci (jak zresztą wielu ludzi z otoczenia Mazurkiewicza).

Świadek Alina Mazurkiewicz jest przyrodnią siostrą oskarżonego. Odpowiada płynnie na wiele pytań. Zacina się dopiero wówczas, gdy chodzi o wyjaśnienie, czy brała udział w „polowaniu" Łopuszyńskiego po Krakowie jako rzekoma siostra nawigatora. W końcu potwierdza się to, co zeznał Łopuszyński. Alina Mazurkiewicz opowiada ciekawy epizod z życia oskarżonego. Raz jeden widziała go płaczącego. Zwierzył się wówczas, że jego przyszła żona zaczęła z kimś tam „kręcić".

PROCES zaczyna się przeciągać. Zainteresowanie jednak nie zmniejsza się. Trzeba tu jednak odróżnić zainteresowanie i „zainteresowanie". O ile z punktu widzenia szkodliwości oskarżonego jako jednostki i środowiska, z którego wyszedł, to zainteresowanie jest zupełnie zrozumiałe. O tyle rozchisteryzowany tłum przed gmachem sądowym nie ma w tym nic wspólnego.

„Gazeta Krakowska" — opublikowała protest robotników z zakładów im. Szadkowskiego przeciwko wypowiedzi obrońcy dr. Ostrowskiego (gdy po jego replice wybuchł na sali śmiech, miał się on wyrazić: „Z czego się to bydło śmieje?"). Okazało się, że nie miało to miejsca, a w każdym razie nikt z kolegium sędziowskiego tego nie słyszał i zainstalowane magnetofony też tego nie zarejestrowały. Niemniej jednak trzeba stwierdzić, że niewłaściwa jest w wielu wypadkach reakcja publiczności na posunięcia obrony. Część ludzi przysłuchujących się procesowi nie może zrozumieć, że obrona jest współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości i jest zagwarantowana konstytucyjnie.

W czasie przerwy obrońcy konferowali z Mazurkiewiczem. Rozeszły się potem pogłoski, jakoby Mazurkiewicz miał „inaczej" naświetlić dotychczasowe swe wyjaśnienia. Zacząć mówić, „sypać". Trudno się ustosunkować do tych przypuszczeń.

Tyle na dziś. Relacje z zeznań dalszych świadków znajdziecie w następnym numerze.

TADEUSZ KWAŚNIEWSKI

Będziemy budować wielkie tankowce oceaniczne

GDAŃSK. Stocznia Gdańska przystąpi wkrótce do prac związanych z budową wielkich tankowców oceanicznych. Statki te przeznaczone zostaną do przewozów materiałów płynnych — oleju, ropy naftowej i benzyny — głównie z krajów Środkowej Azji.

Dzień Lotnictwa

Dokończenie ze str. 1

szlakami szybkiej komunikacji, docierają daleko za jego granice lub zmieniwszy pasażerów na ładunek chemikalii — stają w służbie walki o urodzaj.

Niedawne zdjęcie śmigłowca na warszawskim dachu lub placu było żartem prima aprilisowym. Dziś śmigłowiec polskiej produkcji stoi na placu przed Pałacem Kultury i Nauki, a wkrótce dziesiątki i setki jego pobratymców służyć będą jako sanitarki, taksówki powietrzne, maszyny ratownicze.

Wróćmy na chwilę do przeszłości polskiego lotnictwa. Spójrzmy wstecz po to, aby ją porównać i przyjrzeć się najlepszym tradycjom, które dziś dodają blasku Lotniczemu Świętu. Odbywali Polacy lot w przestworzach, kiedy innym się jeszcze o tym nie śniło. Latał balonem Jan Śniadecki i Jan Potocki jeszcze przed Rewolucją Francuską. W wiek później Stefan Drzewiecki opracował teorię śmigła: podstawę wielu prac teoretycznych późniejszych specjalistów.

Organizował pokazy lotnicze Czesław Tański, wielki entuzjasta lotnictwa. Światowy rekord długości przelotu zdobył Grzegorz Piotrowski. Stare to są dzieje. Lotnicze wyczyny nie znajdowały uznania u carskich władz. A później, w czasach międzywojennej niepodległości?

Nie znajdowali poparcia i uznania konstruktorzy i piloci w ciągu przeszło dwudziestu lat burżuazyjnych rządów. Sławne na cały świat samoloty sportowe „RWD" budowali początkowo studenci w piwnicach Politechniki Warszawskiej. Szybowiec „Wrona" narodził się w halach fabryki... koronek. Mimo że wyżej od lotnictwa ceniona była kawaleria, polscy lotnicy mistrzowsko opanowali technikę pilotażu, czego dowodem są liczne zwycięstwa w zawodach międzynarodowych, sława, którą zdobyli Kubala i Idzikowski, Żwirko i Wigura. Dotrzymali im kroku i konstruktorzy tworząc świetne maszyny — P-24, „Łoś", „Wilk", pracując nad budową silnika odrzutowego. Ale w ostatecznym rachunku, a wiemy kto ponosi za to winę, polskiego nieba strzegło we wrześniu kilkaset starych „gratów" i kilkanaście „Łosi".

Dziś, gdy na lotniczych pokazach przemkną nad waszymi głowami odrzutowce, gdy szybowce opaszą chmury spiralami ewolucji, a z nieba sfruną kolorowe spadochrony, pomyślcie jak bardzo byliśmy zacofani w rozwoju powietrznej floty — choć nie brakło zdolnych ludzi — i jak szybko odrabiamy zaległości. I w pracy tej, której znaczenie trudno przecenić, największe zadania przypadają ludziom ze skrzydlatej floty. Ich to dzisiaj święto czci cały kraj. A niewiele zawodów dostąpiło takiego zaszczytu.

Czyż trzeba namawiać młodzież do wstępowania w lotnicze szeregi? Romantyka podniebnych lotów przyciągała tysiące entuzjastów nawet wtedy, gdy warunki społeczne raczej odstręczały od tego trudnego zawodu. Dziś, gdy praca w lotnictwie jest wysoko notowana w hierarchii społecznej, a jedynym kryterium wstąpienia w lotnicze szeregi jest zdrowie i chęci — tysiące młodych ludzi w kółkach modelarskich i aeroklubach LPŻ przygotowuje się do pracy na powietrznych szlakach.

Lotnictwo — to istotny czynnik niezależności politycznej, poważny środek pomnażania potęgi gospodarczej. Zbyt wiele straciliśmy przez to, że w trudnych chwilach zabrakło polskich skrzydeł, aby nie doceniać należycie jego znaczenia i potęgi. Zbyt szybko i zbyt wiele odrobiliśmy w tej dziedzinie, by nie odczuwać dumy ze startu w przestworza.

Zboże do magazynu a magazyn zamknięty

Równolegle ze sprzętem zbóż winny przebiegać omłoty i dostawa zbóż do punktu skupu. Niestety, nie wszystkie punkty skupu zboża GS przygotowały się należycie do odbioru ziarna. Tak np. w Kolnie, pow. Wałcz nie uporządkowano dotąd dojazdu do magazynu. Leży tam kocioł gorzelniany, utrudniający dojazd do rampy magazynu. Brak również tablicy informującej, że znajduje się tam punkt skupu oraz tablicy współzawodnictwa. Wialnia, która ma być udostępniona chłopom dostarczającym zboże, stoi zanieczyszczona obok magazynów. Zboże przyjmowane jest o wilgotności ponad 18 proc. Niewłaściwie jest przy tym oceniana jakość ziarna. Mimo takiego stanu, PZGS w Wałczu od rozpoczęcia skupu nie przeprowadził jeszcze ani jednej kontroli.

Podobnie wygląda sprawa w GS Świdwin. 18 bm. o godz. 13.40 do punktu skupu zboża GS Świdwin przywiózł 500 kg żyta z tytułu obowiązkowych dostaw Jakub Mielczarek z gromady Sława, odległej od Świdwina 10 km. Cóż z tego, punkt skupu był zamknięty. Zainteresowani przez godzinę szukali magazyniera Śniegockiego, lecz, niestety, bezskutecznie. Mielczarek zmuszony był zboże złożyć w magazynie PZZ.

Powyższe fakty świadczą, że nie wszędzie aparat GS przygotował się należycie do tegorocznej kampanii skupu zboża. PZGS w Wałczu i Świdwinie powinny więc zwrócić baczniejszą uwagę na pracę punktów w terenie.

JÓZEF ZŁOMEK
czytelnik

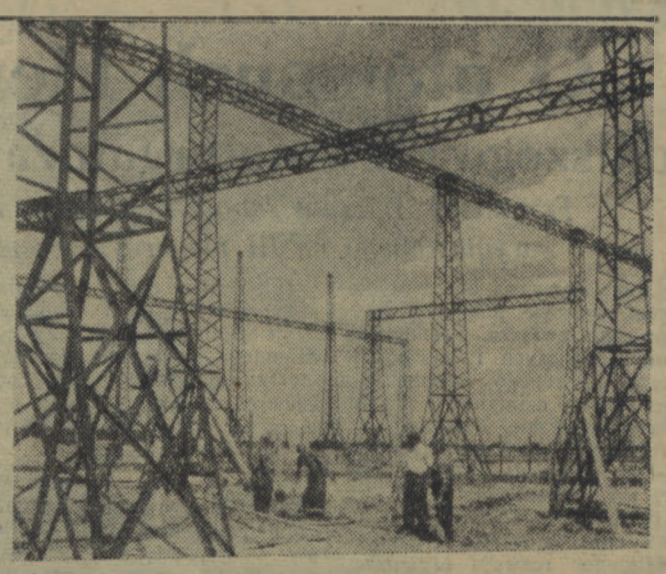

Budowa elektrowni w Koninie postępuje szybko naprzód. Elektrownia, która będzie pracować całkowicie na zasobach miejscowego węgla brunatnego, dostarczy pierwszego prądu pod koniec przyszłego roku.
Na zdjęciu: stawianie słupów pod rozdzielnię wysokiego napięcia. Przy pracy brygada montażowa Jana Kojsa.
CAF — fot. Mottl

Krytyka pomogła

Winni zostali ukarani

Artykuł pt. „Ryba psuje się od głowy" wywołał zrozumiałe zainteresowanie społeczeństwa miasta i powiatu szczecineckiego.

Krytyczna treść artykułu była przedmiotem dwukrotnych obrad egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Szczecinku, w których wzięli również udział przedstawiciele Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Prezydium Wojewódzkiej i Powiatowej Rad Narodowych oraz autor artykułu.

Zarzuty w sprawie wyrzucenia z mieszkania ob. Rudzińskiego zostały całkowicie potwierdzone. Wobec tego egzekutywa zobowiązała tow. Pondę do zabrania rodziców z powrotem do swojego mieszkania w Szczecinku. W domu w Przeradzi, który zajęty został przez rodziców tow. Pondo powstanie, tak jak obliczywano ludności, izba porodowa.

Egzekutywa udzieliła tow. Pondo i Czymborowi nagany partyjnej.

Zobowiązano ponadto PZR do załatwienia w jak najszybszym czasie wszystkich spraw poruszanych w artykule dotyczących rolnictwa powiatu.

Egzekutywa doszła również do wniosku, że zarzuty dotyczące I sekretarza KP tow. Basika były niesłuszne i wynikły z wprowadzenia w błąd autora artykułu przez informujące go osoby.

Sprawami poruszonymi w artykule oraz oddźwiękiem jaki on wywołał zajmie się niewątpliwie, niezależnie od egzekutywy KP, najbliższa sesja Powiatowej Rady Narodowej. O obradach sesji poinformujemy również naszych czytelników.

W. WODECKI

Artykuł dyskusyjny (1)

Czy to jest handel?

Ja w sprawie handlu. Kwestionuję fakt istnienia u nas handlu w zdrowych, dopuszczalnych kategoriach. Handlu, jako procesu wymiany towarowej, dystrybucji, sprzedaży towarów konsumentowi.

Nie wiem czy znajdzie się ktoś i mnie przekona, że to, co nazywamy w Polsce od blisko 10 lat handlem — rzeczywiście jest handlem? Wielomilionowe obroty dokonywane w rozmaitych placówkach naszego handlu wewnętrznego nie mogą, niestety, być wykładnikiem wzrostu jego poziomu, poprawy jego funkcjonowania, ani wreszcie, a co jest najważniejsze — lepszego zaopatrzenia konsumenta. Handel nasz, państwowy i spółdzielczy, uległ w minionych latach poważnemu zniekształceniu, zapomniał o najważniejszym: zawsze odpowiednim zaopatrzeniu sklepów, potanieniu towarów, sprawniejszej obsłudze, zlikwidowaniu niedoborów asortymentowych, kolejek przed sklepami itp. Czy jednak należy za powyższą sytuację obwiniać wyłącznie aparat handlowy naszej gospodarki?

Przyczyny, które spowodowały poważną dezorganizację w pracy apartu handlu, wynikły przede wszystkim z jednostronnej, niesłusznej interpretacji naszej polityki gospodarczej w pierwszych latach po wyzwoleniu i w początkach planu 6-letniego. Nie przygotowany do nowych zadań, jeszcze bliżej nie skrystalizowanych, nasz aparat wykonawczy odbiegł daleko od powszechnie przyjętych prawideł handlu. Bezpośrednią wymianę towaru, sprzedaż ich konsumentowi, opartą o zdrowe zasady — konkurencję, bezpośrednie zainteresowanie materialne pracownika wykonywaną pracą — zamieniono nie wytrzymującymi krytyki i życiowych prób eksperymentami. Rodziły się i obumierały rozmaite przedsiębiorstwa. Ten okres właśnie — moim zdaniem — spowodował chaos w zaopatrzeniu, poważne braki towarowe, narodziny ery szalbierstw i mank, dziwolągi handlowe bez przyszłości.

W tym artykule chciałbym zatrzymać się na przykładzie jednej z instytucji handlowych: Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Jest to — jak mi się wydaje — przykład bardzo typowy i upoważniający do wyciągnięcia szeregu wniosków. Choćby nawet jak najdalej idących.

W „PSS-OWSKICH RZECZYPOSPOLITYCH"

Nie wiem skąd wzięła się nazwa. Wiem natomiast, że bardzo trafnie i wcale nie przypadkowo oddaje ona charakter, atmosferę, cel i autentykę PSS-owskiego środowiska. Z czego jednak zrodził się ten termin?

Zrodził się on wśród pracowników PSS. To ma swoją wymowę. To znaczy także, że PSS-y w naszym województwie i nie tylko, zatraciły charakter prawdziwych spółdzielni handlowych. Odbiegły od podstawowych zadań. Czy w obecnej sytuacji można o tym inaczej mówić?

Wszystkie fakty, które posiadam poważnie obciążają PSS-owską gospodarkę. I dlatego sądzę, że mimo ich zasygnalizowania prokuratorowi, trzeba się zastanowić nad podłożem, na którym powstały. Wszystkie fakty potwierdzają potrzebę natychmiastowej, gruntownej rewizji. Rewizji, która nie tylko potwierdzi pogłębiającą się katastrofę naszego handlu, ale wskaże drogi wyjścia.

Bo jedno jest w tym wszystkim bezsporne. Zarówno w całym handlu, jak również w PSS-ach są szerokie rzesze pracowników oddanych tej dziedzinie naszej gospodarki. Ludzi pełnych inicjatywy, pomysłowości, wiedzy, talentu i doświadczenia praktycznego. Tacy ludzie są wreszcie poza aparatem naszego handlu. Dlaczego jednak ci właśnie ludzie w handlu nie pracują i o nim nie decydują?

Rozmawiałem w tej sprawie z pracownikami PSS i innych instytucji. Wszędzie odpowiedź brzmiała jednakowo: kto będzie pracował za jedyne 600 zł? Kto zdecyduje się nie tylko na odpowiedzialną materialnie, ale i ciężką pracę, często praktycznie 10 lub 12-godzinną? Kto nie mając innych źródeł dochodu zdecyduje się na taką pracę, mając na utrzymaniu kilkuosobową rodzinę?

Owszem, są wyjątki, bo nie wszyscy posiadają odpowiednie kwalifikacje, aby poza handlem otrzymywać wyższe wynagrodzenie. Ci jednak, którzy gdzie indziej mogą lepiej zarobić z daleka omijają PSS. Z tego wynika, że podstawową przyczyną braku zainteresowania i chęci pracy w PSS-ach jest — jak sądzę — wadliwy system płac. Zresztą sama logika to potwierdza. Jeśli przy półmilionowym obrocie miesięcznym, ekspedient sklepu obuwniczego otrzyma zaledwie 600 zł wynagrodzenia, czy może być w tej sytuacji mowa o materialnym zainteresowaniu wykonywaną pracą? A równocześnie o zwiększeniu obrotów, o lepszej obsłudze, o lepszym zaopatrzeniu konsumenta?

Śmiem twierdzić, że jest i nadal będzie odwrotnie, jeżeli sytuacja nie ulegnie natychmiastowej zmianie. Trudno mnie przekonać, że ów obywatel zarabiający 600 zł może z tej sumy wyżyć. Trudno będzie mnie przekonać również, że tylko ta suma mieści się w jego domowym budżecie. Ta właśnie paradoksalna sytuacja, gdzie pracownik zamiast być zainteresowany swoją pracą, a więc bodźcami materialnymi, wykonuje niemal że funkcję robota, powoduje powstawanie kradzieży, mank, wszelkiego rodzaju malwersacji.

W 1955 roku wszystkie PSS-y województwa koszalińskiego osiągnęły zysk 17 mln 495 tys. zł. Suma niedoborów w stosunku do planu rocznego wynosiła 3 mln 505 tys. zł. W tym samym czasie same manka (2574) naraziły handel spółdzielczy na straty w wysokości 2 mln 323 tys. zł. I w bieżącym roku nie jest inaczej. Wprawdzie bilans półroczny uwzględnił niedobór tylko 381 tys. zł, ale suma mank (827) dokonanych na przestrzeni 6 miesięcy zamknęła się niepokojącą liczbą 1 mln 269 tys. zł.

Rok bieżący jest rokiem „urodzaju" wszelkich mank, kradzieży pospolitych i koronkowych. W Białogardzie organa śledcze ujawniły malwersacje kliki byłego gł. księgowego PSS Harchana. „Urodzaj" zamknął się tam sumą blisko trzy ćwierci mln zł. Nieco mniej, bo... tylko 640 tys. zł „zaginęło" w Miastku. A zaledwie 150 tys. zł z winy dawnego gł. księgowego PSS w Złocieńcu. Tyle danych z ogólnej gospodarki.

W sklepie Nr 26 w Koszalinie sklepowa posiadająca na utrzymaniu małe, chore dzieci zarobiła w listopadzie ub. roku 700 zł. W tym czasie kontrola wykazała u niej kilka drobnych (do 300 zł) mank. W bieżącym roku po podwyżce płac uposażenie jej wzrosło zaledwie o kilkadziesiąt zł. Powstaje więc pytanie.

Czy można w tej sytuacji liczyć na materialne zainteresowanie wykonywaną pracą? Czy można liczyć na wysokie obroty idące w parze z lepszym zaopatrzeniem konsumenta? Czy wreszcie z owych 700 zł sklepowa ta może utrzymać siebie i dzieci?

Jestem przekonany, że każdy pracownik handlu i każdy uczciwie zarabiający człowiek — zaprzeczy. Z drugiej strony jednak nie możemy zapominać, że co miesiąc giną w czeluściach kieszeni sprytciarzy, złodziei pospolitych i wyrafinowanych tysiące, a nawet setki tysięcy złotych. Okradają oni gospodarkę spółdzielczą, państwową, nas wszystkich. Kto pokrywa straty wynikłe z mank, superat, kradzieży, sfingowanych napadów, fikcyjnych rachunków, braku kontroli, niszczenia towarów, wadliwej organizacji i nieudolnej często gospodarki kadrowej?

Straty zapisuje się na konto kosztów każdej spółdzielni. Kto więc traci? — Państwo, członek spółdzielni, obywatel kupujący w sklepie PSS i nie tylko. Czy więc można mówić o wszechstronnych zyskach, o **handlu? — Nie! Po trzykroć nie!**

J. GIERCZYŃSKI

Organizacje partyjne omawiają uchwały VII Plenum KC PZPR

Co za dużo...

Na biurku instruktora sprawozdawczego KP w Białogardzie piętrzą się protokoły z zebrań organizacji partyjnych. Ich lektura nie wywołuje jednak zbyt pocieszających refleksji. Odnosi się wrażenie, że dyskutujący często nie zdają sobie dokładnie sprawy z tego, że są członkami partii, a tym samym politycznymi kierownikami w swoim środowisku. Wspólnie z instruktorem usiłowaliśmy znaleźć przyczyny takiego stanu rzeczy. Jednej z nich dostarczyło zebranie organizacji partyjnej przy Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym.

Obsługujący to zebranie tow. Butrymowski odczytał najpierw uchwałę KP o realizacji wniosków VI powiatowej konferencji i bezpośrednio po tym list KC PZPR. W sumie zabrał około 1,5 godziny czasu.

A ponieważ towarzysze byli zmęczeni, więc z trudem połapali się w treści. Wykazała to zresztą najdobitniej dyskusja. Mówiono w niej o sprawach nienajistotniejszych. Była to po prostu narada produkcyjna, taka, jakich w historii MPRB notuje się już dziesiątki. Co ma jednak robić organizacja partyjna? Jak pracować, by terminy „demokratyzacja", „łączność z bezpartyjnymi", „podniesienie stopy życiowej" nabrały naprawdę realnego, białogardzkiego kształtu? Na te pytania i szereg innych stąd wynikających nikt, niestety, nie odpowiedział.

Wydaje się, że tematyka VII Plenum jest tak bogata i atrakcyjna, że jedno zebranie ledwo, ledwo wystarcza na powierzchowne choćby jej potraktowanie, nie mówiąc już o tzw. uterenowieniu. Stąd pierwszy wniosek: trzeba do niej jeszcze nieraz powrócić poświęcając każde zebranie jednemu lub dwu problemom. Inaczej członkowie partii nie będą znali uchwał, a tym samym nie będą rozumieli ich ogromnego znaczenia. I następny, wynikający z powyższego wniosek: dwie uchwały na jedno zebranie, to stanowczo za dużo. Formalności stało się zadość, zebranie odbyło się. Jego przebieg stał jednak w wyraźnej sprzeczności z treścią omawianych, raczej odczytywanych, uchwał. Czyżby VII Plenum niczego nas nie nauczyło?

Z. MICHTA

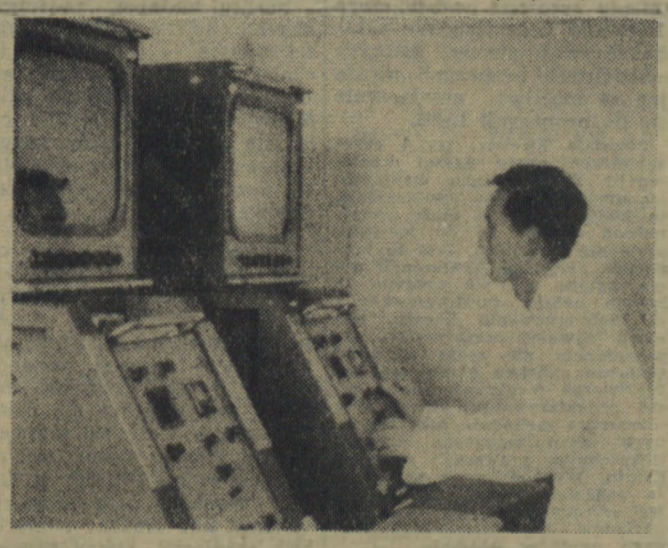

Łódź jest drugim miastem w Polsce, które otrzymało własną telewizję.
Na zdjęciu: inż. Jan Ryburczyk przy aparaturze kontrolnej telekina.
CAF — fot. Szarfharc

Spółdzielcy z Żeleźnicy piszą do KW PZPR w Koszalinie

Dostarczą ponad plan roczny 15 ton zboża, 20 bekonów oraz wykonają dostawy mleka w 300 proc.

W pierwszych dniach sierpnia informowaliśmy, że członkowie spółdzielni produkcyjnej „Żelazna Wola", w Żeleźnicy pow. Złotów, wykonali całkowicie roczny plan obowiązkowych dostaw zboża. W związku z tym sekretarz KW PZPR tow. Gawor przesłał spółdzielcom w imieniu Komitetu Wojewódzkiego list z serdecznymi gratulacjami i życzeniami dalszej pomyślnej pracy. W odpowiedzi na to zarząd spółdzielni nadesłał ostatnio do Komitetu Wojewódzkiego list, który w niewielkim skrócie publikujemy poniżej:

„My, spółdzielcy z Żeleźnicy serdecznie dziękujemy Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR za złożone nam życzenia w związku z wykonaniem przez naszą spółdzielnię w dniu 2 sierpnia br. wszystkich obowiązków wobec państwa. Osiągnięcia, jakie w tym roku posiadamy zawdzięczać możemy naszej partii i rządowi Polski Ludowej. Dla zaznajomienia z naszymi osiągnięciami pragniemy pokrótce przedstawić sytuację gospodarczą w naszej spółdzielni.

Plan obowiązkowych dostaw zboża wykonaliśmy w dniu 2 bm. w 117 proc. Do końca br. wykonamy go w 270 proc. dając tym samym dodatkowo państwu około 15 ton zboża.

Roczny plan obowiązkowych dostaw żywca wykonaliśmy do chwili obecnej w 215,4 proc. Do końca roku planujemy sprzedać państwu jeszcze 20 bekonów.

Plan roczny dostaw mleka wykonaliśmy do 30 czerwca, a do chwili obecnej wykonaliśmy już 139 proc. planu. Do końca roku przewidujemy, że plan dostaw mleka wykonamy w 300 proc.

Koszenie żyta jak również zbóż jarych, ukończyliśmy w dniu 2 bm. Także i len na obszarze 6 ha został u nas wyrwany. Podorywki wykonaliśmy na 84 ha, co stanowi 100 proc. zaplanowanego areału. Nie liczymy przy tym pól, na których dokonaliśmy wsiewek i gdzie została dokonana kultywacja po roślinach oleistych. Zasadziliśmy również 2 ha kukurydzy, która według opinii agronomów POM jest najładniejszą na terenie naszego powiatu.

Pragniemy również nadmienić, że do chwili obecnej uregulowaliśmy należność w zbożu za prace wykonane przez POM.

Osiągnięcia naszej spółdzielni są wynikiem pracy wszystkich członków spółdzielni, jak również i młodzieży.

Niemały w tym udział posiada brygada traktorowa POM Mieczysława Gajki. Traktorzyści tej brygady z wielkim poświęceniem wykonywali i wykonują swoje obowiązki.

Przy sposobności przewodniczący naszej spółdzielni Jakub Piątek składa serdeczne podziękowanie za możność pobytu w szkole w Ursynowie. Szkoła nauczyła go lepiej kierować naszym zespołem oraz pokazała mu jak winna wyglądać organizacja pracy w spółdzielni produkcyjnej."

Zarząd Miejski ZMP w Słupsku proponuje otwarcie młodzieżowego klubu rozrywkowego

Młodzi w Słupsku odczuwają często nudę. Nieraz już członkowie Zarządu Miejskiego ZMP zastanawiali się nad sposobami przezwyciężenia jej. Ostatnio padł projekt: zorganizujmy młodzieżowy klub rozrywkowy.

Sporządzono już ramowy plan pracy tego klubu. Jego zadaniem będzie organizowanie wszelkiego rodzaju imprez rozrywkowych dostarczających wrażeń i wiedzy. Będą się tu odbywały dyskusje nad aktualnymi zagadnieniami, filmami, książkami, występy artystyczne z udziałem znanych solistów itp. Klub będzie także stanowił trybunę i estradę młodych talentów. W projekcie przewiduje się również uruchomienie baru, organizowanie dancingów, otwarcie kącika brydżowego, szachowego, bilardowego itp.

W tej chwili projektodawcy czynią starania o uzyskanie lokalu, a następnie sprzętu. Jeśli w niedługim czasie propozycja urzeczywistni się (zależeć to będzie także od dobrej woli miejscowych władz), młodzież Słupska zyska jeden cenny ośrodek rozrywkowy. Aby jednak spełnił on swoje zadanie, muszą kierować nim doświadczeni a zarazem pełni zapału ludzie. W Słupsku nie powinno ich braknąć.

(m)

Delegacja ZSRR popiera propozycje Indii

Problem Kanału Sueskiego winien być rozwiązany w sposób zgodny z interesami pokoju i utrwalenia zaufania między państwami

FRAGMENTY PRZEMÓWIENIA WYGŁOSZONEGO PRZEZ MINISTRA SZEPIŁOWA NA POSIEDZENIU KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

(Dokończenie ze str. 2)

Propozycje Stanów Zjednoczonych nie przewidują, niestety, możliwego do przyjęcia dla obu stron kompromisowego rozwiązania. Projekt nie zawiera międzynarodowych gwarancji wolności żeglugi na Kanale Sueskim, lecz zmierza do tego, aby usunąć spod suwerennej władzy i spod zarządu Egiptu Kanał Sueski, który należy przecież do Egiptu.

Przy opracowywaniu propozycji w sprawie Kanału Sueskiego nie można nie uwzględniać zrywu narodowego, jaki daje się obecnie zaobserwować w Egipcie i siły tego zrywu nie wolno nie doceniać. Gdyby ktoś spróbował narzucić Egiptowi rozwiązanie sprzeczne z jego suwerennymi prawami — wywołałoby to ostry konflikt i poważny niepokój na całym Bliskim i Środkowym Wschodzie, w czym nie mogą być zainteresowane kraje korzystające z Kanału Sueskiego.

Oto główne przyczyny, dla których delegacja radziecka nie może zgodzić się z projektem wysuniętym przez delegację Stanów Zjednoczonych.

Jednocześnie delegacja radziecka czuje się w obowiązku złożyć następujące oświadczenie:

Rząd radziecki jest w posiadaniu wiadomości świadczących o tym, że byłe Towarzystwo Kanału Sueskiego za aprobatą i przy poparciu pewnych kół brytyjskich i francuskich stara się zdezorganizować żeglugę na Kanale Sueskim, zamierzając odwołać pilotów i innych specjalistów obsługujących żeglugę na Kanale. Jak donosi agencja „British United Press", byłe Towarzystwo Kanału Sueskiego zaproponowało tym osobom premie w wysokości dwuletniego zarobku, jeśli pozostaną one „lojalne wobec towarzystwa", tj. jeśli porzucą pracę.

Tak więc, koła te zakłócając świadomie normalną pracę na Kanale Sueskim, chcą wywołać wrażenie, że rząd egipski nie jest w stanie zapewnić żeglugi na Kanale. Tego rodzaju postępowanie b. Towarzystwa Kanału Sueskiego i związanych z nim kół jest absolutnie niedopuszczalne, zarówno z punktu widzenia interesów państw, które korzystają z Kanału jak z punktu widzenia interesów pokoju i ładu w tej strefie, ponieważ zmierza ono wyraźnie do wywołania międzynarodowych komplikacji w strefie Kanału Sueskiego.

Delegacja radziecka wzywa zainteresowane państwa aby potępiły stanowczo tego rodzaju postępowanie b. Towarzystwa Kanału Sueskiego i aby podjęły kroki w celu niedopuszczenia do realizacji jego planów.

* * *

JAKIEŻ są zasady, które naszym zdaniem, mogłyby lec u podstaw uregulowania kwestii sueskiej?

Uwzględniając dokonaną wymianę poglądów na temat sytuacji, jaka ukształtowała się w związku ze sprawą Kanału Sueskiego, oraz na temat dróg uregulowania istniejących w tej kwestii rozbieżności, rząd radziecki uważa, iż należy podjąć takie kroki, które przyczyniłyby się do usunięcia napięcia w strefie Kanału Sueskiego i do umocnienia zaufania między państwami.

Sprzyja temu wzrastające dążenie rządów szeregu państw i najszerszych kół opinii publicznej do uregulowania sporu w drodze kompromisu na zasadzie wzajemnego uwzględnienia prawnie uzasadnionych interesów. Rozwiązanie problemu sueskiego winno nastąpić wyłącznie środkami pokojowymi, w całkowitej zgodzie z wymogami Karty Narodów Zjednoczonych.

Tego rodzaju uregulowanie sprawy winno w pełni uwzględniać niepozbywalne, suwerenne prawa państwa egipskiego do Kanału Sueskiego oraz znaczenie tego szlaku wodnego, z którego korzysta wiele państw zainteresowanych w utrzymaniu wolności żeglugi na kanale, dla handlu i komunikacji międzynarodowej.

Wolność żeglugi dla wszystkich statków wszystkich narodów powinna być w pełni zagwarantowana dzięki nowemu porozumieniu międzynarodowemu, opartemu na zasadach konwencji z r. 1888 oraz odpowiadającemu nowej sytuacji i duchowi czasu.

Takie porozumienie międzynarodowe mogłoby przewidywać orientacyjnie następujące główne tezy:

Kanał Sueski po wszystkie czasy będzie wolny i dostępny dla statków handlowych i okrętów wojennych wszystkich państw na zasadzie równości, jeśli chodzi o opłaty nawigacyjne i portowe i wszelkie inne warunki żeglugi. Kanał nie będzie przy tym eksploatowany ze szkodą lub z korzyścią dla któregokolwiek z państw zainteresowanych w żegludze na Kanale.

Egipt, pod którego suwerennością, władzą i administracją Kanał się znajduje, zobowiąże się do:

a) podejmowania wszelkich niezbędnych kroków w celu zapewnienia całkowitej wolności żeglugi na Kanale Sueskim oraz ochrony Kanału i jego urządzeń przed wszelkim zakłóceniem wolności żeglugi,

b) utrzymywania Kanału w należytym stanie żeglownym, który zaspokajałby potrzeby żeglugi i odpowiadał poziomowi współczesnej techniki,

c) dokonywania robót w zakresie polepszenia warunków żeglugi, niezbędnych dla zwiększenia przepustowej zdolności Kanału Sueskiego, dzięki czemu mógłby nastąpić wzrost przewozów zarówno w interesie handlu międzynarodowego jak i w interesie Egiptu,

d) przedstawiania odpowiednich informacji o pracy Kanału Sueskiego Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wszyscy uczestnicy porozumienia zobowiązują się, iż pod żadnym warunkiem nie podejmą akcji, która mogłaby naruszyć nietykalność Kanału Sueskiego lub narazić na szwank urządzenia, instytucje, budowle i prace na kanale.

Zgodnie z postanowieniami konwencji z r. 1888, Kanał Sueski nigdy nie będzie teatrem działań wojennych, nie pozwoli się na żadne wrogie działania lub działania, których celem byłoby zakłócenie wolności żeglugi na kanale i w jego portach wejściowych. Kanał nie może podlegać blokadzie.

Ustalona zostanie taka forma współpracy międzynarodowej w sprawach związnych z zapewnieniem wolności żeglugi na Kanale Sueskim, która odpowiadałaby nowej sytuacji, duchowi czasu oraz zasadom i celom Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Odpowiadałoby temu utworzenie komisji doradczej do spraw Kanału Sueskiego, złożonej z przedstawicieli krajów zainteresowanych w utrzymaniu wolności żeglugi na Kanale Sueskim. Naszym zdaniem, komisja ta mogłaby mieć np. następujące funkcje:

a) służyć egipskiej administracji Kanału radą w realizowaniu zasady wolności żeglugi oraz w sprawach dotyczących wysokości opłat,

b) udzielać w razie konieczności odpowiedniej pomocy rządowi egipskiemu w utrzymywaniu Kanału w stanie żeglownym,

c) utrzymywać odpowiedni kontakt z Organizacją Narodów Zjednoczonych, jak również z organizacjami międzynarodowymi, związanymi z żeglugą międzynarodową,

d) w razie powstania sporów związanych z wykonaniem porozumienia podejmować kroki dla uregulowania takich sporów i w wypadku konieczności zwracać się do ONZ.

Skład komisji doradczej i tryb jej formowania może być określony przez porozumienie.

Można także omówić wszelkie inne propozycje zmierzające do zorganizowania współpracy międzynarodowej, które gwarantując wolność żeglugi przez Kanał Sueski nie naruszałyby zarazem suwerennych praw Egiptu.

Należy przedyskutować sprawę opłat za przechodzenie statków przez Kanał Sueski, mając na względzie ustalenie ich mniej więcej na poziomie taryf obecnie istniejących, jak również tryb ewentualnej zmiany taryf w tym lub innym kierunku, jeżeli będzie to podyktowane potrzebą utrzymania normalnego i rentownego funkcjonowania kanału.

Zgadzamy się wszyscy co do tego, że posiadacze akcji byłego Towarzystwa Kanału Sueskiego otrzymają od Egiptu odpowiednią rekompensatę.

Oto uwagi rządu radzieckiego, dotyczące podstawowych zasad uregulowania sprawy Suezu.

Przedstawiciel Indii, pan Kriszna Menon wniósł wczoraj w imieniu swego rządu propozycje zmierzające do pokojowego i szybkiego rozwiązania zagadnień wynikłych w związku z sytuacją, jaka wytworzyła się wokół Kanału Sueskiego. Te propozycje Indii cechuje dążenie do osiągnięcia takiego porozumienia, które można byłoby wzajemnie przyjąć, porozumienia, które by uwzględniało zarówno prawa narodowe i godność Egiptu, jak i międzynarodowe interesy państw pragnących niezakłóconej pracy Kanału Sueskiego.

Opierają się one na uznaniu suwerennych praw Egiptu jako gospodarza Kanału Sueskiego do zarządzania tym Kanałem w taki sposób, by połączyć harmonijnie interesy międzynarodowych użytkowników z interesami Egipskiego Towarzystwa Kanału Sueskiego.

Zdaniem delegacji radzieckiej, propozycje rządu Indii sprzyjają właściwemu załatwieniu sprawy, wobec czego delegacja radziecka nie składa ze swej strony żadnych oddzielnych propozycji uważając za możliwe przyłączenie się do propozycji Indii.

Powstaje kwestia, jak i czym zakończyć pracę naszej konferencji? Rozpoczynając konferencję umówiliśmy się jednomyślnie, że konferencja nie może podejmować decyzji co do meritum problemu sueskiego. Jest to zrozumiałe, gdyż na konferencji nie ma Egiptu ani też przeszło 20 innych państw zainteresowanych w funkcjonowaniu kanału. Nie ulega również wątpliwości, że konferencja nie może narzucać żadnemu państwu ograniczeń lub zobowiązań wypływających z zasad zadeklarowanych przez trzy mocarstwa zachodnie, albo też innych zasad mogących uchybić suwerennym prawom i godności Egiptu. Wychodzimy z założenia, że zadaniem naszej konferencji jest szeroka i swobodna wymiana poglądów dla konfrontacji różnych punktów widzenia.

Delegacja radziecka uważa za rzecz normalną, że na konferencji wysunięto różne projekty dotyczące problemu Suezu. Należałoby obecnie utworzyć komisję przygotowawczą składającą się np. z przedstawicieli następujących państw: Egiptu, Indii, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego. Utworzenie takiej komisji dałoby Egiptowi możność wzięcia owocnego udziału w obradach. Komisja mogłaby skonfrontować różne punkty widzenia i ustalić możliwe do przyjęcia dla wszystkich zasady uregulowania problemu sueskiego. Mogłaby ona także opracować projekt nowej Konwencji lub porozumienia dodatkowego do Konwencji z 1888 roku, uwzględniając słuszne interesy suwerennego państwa egipskiego oraz interesy państw, które korzystają z Kanału. Komisja mogłaby już w najbliższym czasie zwołać konferencję wszystkich państw, które podpisały Konwencję z 1888 r. oraz państw, które korzystają z Kanału Sueskiego, w celu uchwalenia nowej Konwencji lub porozumienia dodatkowego do Konwencji z 1888 r. oraz rozstrzygnięcia innych problemów związanych z zapewnieniem wolności żeglugi na Kanale Sueskim.

Jeśli chodzi o Związek Radziecki będzie on nadal starał się o to, aby problem Kanału Sueskiego został rozwiązany w sposób zgodny z interesami pokoju i utrwalenia zaufania między państwami.

O głównych kierunkach dalszego rozwoju organizacji harcerskiej

Fragmenty referatu Janiny Balcerzak, sekretarza ZG ZMP wygłoszonego na III plenarnym posiedzeniu ZG ZMP

Rozważamy na obecnym plenum węzłowe problemy pracy naszego związku. Jednym z najważniejszych i wymagających dokładnego rozpatrzenia jest ocena działalności organizacji harcerskiej i naszego kierownictwa ruchem dziecięcym — stwierdza na wstępie J. Balcerzak. Prezydium Zarządu Głównego przedstawia wnioski dotyczące głównych kierunków dalszego rozwoju organizacji harcerskiej.

Dla nikogo z nas nie jest tajemnicą, że ogólne błędy w dziedzinie wychowania znalazły w działalności harcerstwa szczególnie jaskrawe odbicie.

Mimo dużych wysiłków, w większości drużyn nie osiągnęliśmy również dobrego stosunku harcerzy do nauki i obowiązków szkolnych. Organizacja harcerska — jaką mieliśmy w ostatnich latach — nie spełniała swoich zadań.

Społeczna działalność harcerzy w naszym pojęciu, stwierdza J. Balcerzak, to absolutnie nie wykonywane z musu „prace społeczno-użyteczne". To przede wszystkim udział dzieci w życiu, to wspólne przejęcie się jakąś sprawą i wykonanie zadania z przekonaniem, że jest ono potrzebne. Chodzi nam o to, aby dzieci podejmowały zadania wspólnie, żeby każde z nich starało się jak najlepiej wykonać swoją część zadania, rozumiejąc jego znaczenie dla całego zespołu.

Osiągniemy to tylko wtedy, gdy zadania podejmowane przez harcerzy będą dla nich pasjonujące, jeśli będą je wykonywali z radością.

Bardzo ważnym zadaniem, któremu należy poświęcić więcej miejsca — jest sprawa techniki, która w naszym kraju odgrywa coraz większą rolę. Mamy do przezwyciężenia całe lata zacofania technicznego. Uważamy więc, że technika stać się powinna wielką pasją harcerstwa.

Potrzebna nam tu pomoc całego społeczeństwa, kwalifikowanych robotników i żołnierzy, majstrów i inżynierów, trzeba nam zrozumienia ze strony ministerstw i dyrekcji zakładów — aby traktor, samochód, motocykl przestały być dla dzieci „cudem", a stały się maszynami, do których wolno zajrzeć, których wolno dotknąć, a czasem nawet na nich pojeździć. Chcemy, aby drużyny miały takich przyjaciół, którzy pomogą harcerzom wprowadzić „postęp techniczny" do ich zajęć.

Podejmując i wykonując coraz poważniejsze i odpowiedzialniejsze zadania, harcerze poczują się współgospodarzami swoich wsi i miast.

Uznanie za podstawę pracy organizacji tak pojmowanego społecznego działania, pozwala na prowadzenie wszechstronnych zajęć. Dużą pomocą w ich wyborze i przeprowadzaniu będą wprowadzone w tym roku szkolnym — harcerskie sprawności.

* * *

Po III plenum ZG ZMP w 1949 r. zmierzaliśmy do objęcia ruchem harcerskim dzieci miast i wsi, zrywając tym samym z charakterem dawnego harcerstwa, obejmującego w zasadzie młodzież inteligencką i drobnomieszczańską.

Od 1949 roku organizacja harcerska wzrosła z 300 tys. do 1 400 tys. członków zorganizowanych w ponad 14 tys. drużyn. Był to niewątpliwie rezultat przemian ideologicznych, jakie zaszły w harcerstwie.

Reorganizując harcerstwo powinniśmy stworzyć harcerzom taki program pracy nad sobą, który określałby w sposób dla nich zrozumiały — perspektywę osobistego rozwoju w organizacji.

Tym programem będą stopnie harcerskie, dlatego ich **wprowadzenie uznajemy za celowe.**

Harcerstwo podjąć powinno również w większym stopniu zadanie podnoszenia kultury codziennego współżycia dzieci z otoczeniem. Każdy harcerz odczuwać powinien, że tego wymaga od niego jego zespół, jego organizacja.

Mamy w harcerstwie wiele cennych tradycji, głębokie znaczenie ma symbol czerwonej chusty — wspólnej dla pionierów wszystkich krajów. Zrobiliśmy duży wysiłek, by dzieci nosiły ją z dumą, świadome, że jest ona symbolem czerwieni robotniczych sztandarów, aby ją szanowały i nie pozwalały znieważać. Dlatego nie możemy przyjąć propozycji wprowadzenia różnokolorowych chust.

Pogłębienia wymaga zwyczaj obierania przez harcerzy bohaterów drużyn. Dzieci za mało wiedzą dotychczas o swoich bohaterach. Uroczyste obchodzenie dnia bohatera, gromadzenie wspomnień, opowiadań i wierszy o nim, śpiewanie pieśni, które wiązałyby harcerzy z jego imieniem, bądź z okresem, w którym żył i walczył — to przykłady jak można prowadzić pracę w drużynie.

W większym niż dotychczas stopniu powinny drużyny obierać swymi bohaterami bojowników o postęp i wolność, których imiona trwale związane są z rodzinną miejscowością harcerzy.

Aby pomóc drużynom w pracy wychowawczej, uważamy za konieczne opracowanie rodowodu organizacji.

Powinniśmy sięgnąć przy tym nie tylko do tradycji komunistycznej i dziecięcej organizacji „Pionier", „Czerwonego Harcerstwa" i „Nowizny Wiciowej" ale także do patriotycznej postawy i bohaterskich czynów harcerzy w czasie okupacji.

Od struktury drużyny — od form organizacyjnych, w jakie chcemy ująć harcerstwo zależy w poważnej mierze skuteczna realizacja jego założeń ideowych i wychowawczych.

W organizacji harcerskiej skupialiśmy dzieci w wieku od 9 do 14 lat. Takie granice wieku powodowały brak naturalnego wzrostu kadry do pracy w organizacji.

Młodzież 14-letnia w zasadzie nie jest w stanie świadomie przyjąć obowiązków wynikających z przynależności do ZMP. Polityczne zainteresowania młodzieży krystalizują się przeważnie nieco później, w wieku 15—16 lat. ZMP nie zapewnił młodzieży 15—16-letniej zajęć zgodnych z jej rozwojem — ciążyła ona swymi zainteresowaniami ku harcerstwu.

Dlatego też uważamy za słuszne podnieść górną granicę wieku w harcerstwie do lat 16 — harcerstwo obejmie zatem dzieci od lat 8 do 16, od klasy II do IX włącznie.

Biorąc pod uwagę ogromne różnice rozwojowe między dziećmi z klas II, III, IV, a ich starszymi kolegami — uważamy za słuszne oddzielić te zastępy od pozostałych, tworząc w ramach drużyny harcerskiej specjalne zastępy „zuchów". Nazwa ta jest ładna i pełna treści.

Uważamy również, że sprawy tworzenia oddzielnych zastępów chłopców i dziewcząt nie można traktować schematycznie. Tam, gdzie to będzie korzystniejsze można pozostawić zastępy koedukacyjne.

Chcemy tworzyć zastępy skupiające dziewczęta i chłopców z klas przyległych — V i VI, VI i VII. Jest to również jedna z przyczyn, dla których uważamy za słuszne pozostawienie w harcerstwie chłopców i dziewcząt 15—16-letnich — ich wpływ na młodszych kolegów może dać duże rezultaty wychowawcze.

Wszyscy funkcyjni — zastępowi i drużynowi — pozostają członkami organizacji harcerskiej, nawet wówczas, gdy przekroczyli 16 rok życia. Trzeba się starać o to, żeby rekrutowali się oni spośród najlepszych ZMP-owców.

Prezydium ZG uważa za potrzebne i pożyteczne strukturalne wyodrębnienie władz organizacji harcerskiej i stworzenie na wszystkich szczeblach komend harcerskich.

Sądzimy, że ma to jeszcze jeden pozytywny aspekt. Komendy przyczynią się do rzeczywistego powiązania drużyn w organizacje powiatowe, wojewódzkie i ogólnokrajową.

W 1949 roku słusznie stanęliśmy na stanowisku, że kadra nowej organizacji musi wyrosnąć spośród młodych działaczy ZMP, głęboko oddanych budownictwu socjalizmu.

Zdobycie kadry dla harcerstwa jest więc poważnym zadaniem instancji ZMP. Musimy zainteresować pracą w harcerstwie młodych nauczycieli i działaczy oświatowych, a także ludzi innych zawodów — młodych robotników — inteligentów i żołnierzy, którzy swą pracę potraktują jak zadanie społeczne.

Konieczne jest również zlikwidowanie organizacyjne zależności przewodnika od wydziału oświaty. Przewodnik, to aktywista ZMP, za swoją pracę odpowiadać powinien przed komendą harcerską i instancjami ZMP.

Uważamy, że czas skończyć z teoretycznym pouczaniem przewodników

— Nasze szkolenie musi — po pierwsze stać się miejscem żywej wymiany doświadczeń wychowawczych.

Po drugie: dać kadrze możliwość zdobycia praktycznych umiejętności z zakresu techniki, turystyki, krajoznawstwa, zajęć kulturalno-artystycznych itp.

Dla podniesienia znaczenia kwalifikacji kadry proponujemy opracowanie i wprowadzenie w życie stopni instruktorskich.

Dużej wagi w obecnej sytuacji harcerstwa nabiera reorganizacja wydawnictw.

Istniejące dotychczas pisma harcerskie „Drużyna" i „Świat młodych" są dla drużyn i przewodników dużą pomocą. Zarysowuje się jednak konieczność wydania nowego pisma dla zuchów.

Aby drużyny mogły dobrze pracować, trzeba zapewnić im odpowiednią bazę materialną i sprzęt.

Potrzebna jest drużynom stała pomoc komitetów rodzicielskich, komitetów opiekuńczych i kierownictw szkół. Potrzebna jest również współpraca i poparcie dla harcerstwa ze strony organizacji i instytucji społecznych takich jak PTT-K, LPŻ i inne.

Błędy w teoretycznym opracowaniu charakteru organizacji i poważne wypaczenia w praktyce stały się przyczyną tego, że często wiele naszych rzetelnych wysiłków szło na marne, nie dawało spodziewanych rezultatów. Obciąża nas to odpowiedzialnością za obecną sytuację w harcerstwie i zobowiązuje do tego, byśmy teraz, gdy mamy przed sobą zarysowany program działania, zrobili wszystko co można, wszystko, na co nas stać — dla zdecydowanej poprawy pracy organizacji harcerskiej.

Na decyzję naszego plenum w sprawie wytyczenia nowych kierunków rozwoju organizacji harcerskiej — czekają nie tylko aktywiści harcerstwa i sami harcerze, nie tylko członkowie ZMP. Czeka całe społeczeństwo, dla którego sprawa wychowania dzieci jest przedmiotem codziennej głębokiej troski.

Przed rokiem szkolnym

Księgarnie i sklepy z przyborami szkolnymi cieszą się coraz większym zainteresowaniem rodziców i dzieci. Nic dziwnego, gdyż już 3 września rozpoczyna się nowy rok szkolny. Młodzież starsza kupuje podręczniki, najmłodsi interesują się najbardziej tornistrami i barwnymi kredkami.

»Gallux« czy sklep z towarem mieszanym

GDY chcemy kupić coś ładnego, kierujemy swe kroki do „Galluxu". Tak przynajmniej jest we wszystkich miastach Polski, za wyjątkiem Koszalina. Wiadomo, musimy się czymś wyróżnić. Wojewódzki Zarząd Handlu i Centrala Odzieżowa w Koszalinie prowadzą swoistą politykę zaopatrywania podległych im sklepów. Najbardziej chodliwe towary kierują przeważnie do sklepów MHD.

Aby nie być gołosłownym przytoczę parę cyfr z rozdzielnika Centrali Odzieżowej w Koszalinie na III kwartał br. (kończy się drugi miesiąc tego kwartału). Według niego „Gallux" miał otrzymać towary na sumę 869 tys. zł. z czego zrealizowano zaledwie na 80 tys. zł. Na podstawie powyższego rozdzielnika sklep powinien otrzymać 250 płaszczy popelinowych, a otrzymał zaledwie 4. Podobnie jest z innymi towarami poszukiwanymi przez mieszkańców Koszalina.

Jedynie słupski „Centrogal" wywiązuje się dobrze ze swoich zobowiązań względem „Galluxu". Ostatnio dostarczył np. bardzo ładną czeską biżuterię, wyroby skórzane, zimowe rękawiczki — damskie i męskie, swetry — damskie kamizelki w cenie od 160—380 zł i męskie półgolfy oraz pończochy „kryształki" w cenie 84 zł (II gat.) i I gat. 100 zł.

Dotychczasowy system rozprowadzania towarów doprowadził do tego, że w GS-ach leżą nie kupowane przez wieś importowane koszule w cenie około 300 zł, a szczupłe zaplecze „Galluxu" zawalają „buble na sumę kilkuset tysięcy złotych.

Bitwa, jaką toczy kierownik „Galluxu" o magazyn to osobna, długa historia. Pisaliśmy już zresztą o tym i nie ma sensu powtarzać powszechnie znanych rzeczy. Nadal jednak pozostaje faktem, że część towaru „Galluxu" na sumę około pół mln zł niszczeje powoli w obecnym wilgotnym magazynie, a spór o pusty w tej chwili lokal na magazyn toczy się dalej...

W ostatnich dniach kierownik „Galluxu" otrzymał zawiadomienie od swojej dyrekcji ze Szczecina, że mogą mu przysłać samochód ładnych materiałów. Niestety, odmówił, bo nie ma ich gdzie umieścić.

Na zdjęciu: trudno jest naprawdę cośkolwiek znaleźć wśród tylu pudeł i pudełeczek.

Tekst i zdjęcia
Czesław Orłowski

Program uroczystości obchodu Święta Lotnictwa w Słupsku

Tegoroczny obchód Święta Lotnictwa zapowiada się bardzo ciekawie. Centralne pokazy na terenie naszego województwa odbędą się w Słupsku w najbliższą niedzielę, tj. 26 sierpnia na lotnisku LPŻ.

W pokazach tych wezmą również udział jednostki lotnictwa wojskowego. Zaprezentowane zostaną najnowsze typy samolotów silnikowych i odrzutowych. Ponadto piloci sportowi LPŻ zademonstrują pokazy lotów szybowcowych, skoki spadochronowe itp.

Początek pokazów o godz. 13. Program przedstawia się następująco:

Godz. 13—14 wystawa sprzętu lotniczego, godz. 14—14,45 pokazy lotów szybowcowych, godz. 14.45—15,30 pokazy lotów samolotów silnikowych i odrzutowych oraz skoki spadochronowe, godz. 15,30—17.30 — loty pasażerskie.

O godz. 18 rozpocznie się festyn ludowy, na który złożą się występy zespołów artystycznych z terenu naszego województwa. Bilety do nabycia w zarządach powiatowych LPŻ, które organizować będą zbiorowe wycieczki do Słupska. Ponadto w Słupsku bilety nabywać będzie można w kioskach „Ruchu" w cenie złotych 4 — i dla młodzieży 2 zł.

Dziś spotykamy się o godz. 17

Jak już wczoraj zawiadamialiśmy, Redakcja „Głosu Koszalińskiego" organizuje dziś, o godz. 17,00 w świetlicy WZŁ (poczta) przy ul. Alfreda Lampe spotkanie z czytelnikami w sprawie budownictwa i kapitalnych remontów mieszkań w Koszalinie.

Na spotkaniu tym każdy mieszkaniec Koszalina będzie mógł się wypowiedzieć, co sądzi o naszym budownictwie miejskim, co mu się podoba, a co nie, czy zadowolony jest z organizacji remontów kapitalnych, co należałoby zmienić itp.

Na spotkanie zapraszamy wszystkich mieszkańców Koszalina, przewodniczących obwodowych komitetów Frontu Narodowego i komitetów blokowych.

PRZYPOMINAMY: DZIŚ, O GODZ. 17,00 W ŚWIETLICY WZŁ (POCZTA), UL. ALFREDA LAMPE — SPOTKANIE Z CZYTELNIKAMI „GŁOSU".

KRONIKA PARTYJNA

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego KW PZPR w Koszalinie zawiadamia, że w dniu 24 bm. o godz. 16 w sali Ośrodka przy ul. Zwycięstwa 37 odbędzie się odczyt lektora KW na temat oceny realizacji planu 6-letniego.

Na odczyt proszeni są sekretarze podst. org. partyjnych, wykładowcy i słuchacze szkolenia partyjnego, aktyw ZMP oraz związkowy.

Kłopoty z biurowcem

Skwer naprzeciwko WZSP otoczono płotem oraz zawalono częściowo materiałami budowlanymi. Za kilka dni bowiem mają się rozpocząć prace wstępne przy budowie dwupiętrowego biurowca. Jak się dowiadujemy będzie on w przyszłości siedzibą PSS i Związku Spółdzielni Spożywców.

Jednak już na wstępie przygotowań do tych robót PSS napotyka na trudności ze strony Głównego Zarządu Architektonicznego. Zarząd ten wysuwa szereg zastrzeżeń co do lokalizacji budowy. Zastrzeżenia te, naszym zdaniem, są słuszne. Po co stawiać biurowiec na niewielkim skrawku zieleńca, który i tak zresztą kosztem poszerzenia ulicy Zwycięstwa „skurczy" się jeszcze bardziej. Poza tym po co budować akurat na zieleńcu, który jest jedną z niewielu ozdób naszego miasta.

Nie wiemy, czy zastanowiono się również nad tym, jakie będzie w przyszłości podwórko, gdyby wybudowano drugi budynek, lecz od strony ulicy Alfreda Lampe. Nam się wydaje, że będzie to długi, a przy tym bardzo wąski korytarz.

Naszym zdaniem na tego rodzaju budowę należałoby wybrać bardziej odpowiednie miejsce, a zieleniec pozostawić w obecnym stanie.

Czytajcie prasę partyjną

Koszalińska DOBA

Awanturujący się kierowcy PKS

21 bm. w godzinach popołudniowych w kiosku przy ul. Jana z Kolna dwóch kierowców PKS piło wino i porter. Zdawać by się mogło, że sprawa zupełnie zwyczajna. Gorzej jest jednak, gdy wypije się za wiele i w takim stanie wszczyna awanturę. Obywatele ci zaczęli się bić i jeden z nich usiłował rzucić w drugiego butelką. Butelka trafiła jednak w nogę przechodzącej obok kobiety. Zbiegowisko ludzi, pogotowie ratunkowe, jednym słowem cała awantura. Kobiecie na szczęście nic groźnego się nie stało, mimo że ma porządnie rozciętą nogę. Co mogłoby być gdyby butelka ta trafiła kogoś na przykład w głowę?

Sprawą zajęła się Komenda Miasta MO i sprawcy awantury poniosą zasłużoną karę. Fakt ten winien być jednak ostrzeżeniem na przyszłość.

O zaopatrzeniu tym razem pochlebnie

Rok szkolny za pasem. Warto więc już teraz nabyć niezbędne artykuły piśmienne. Tym bardziej, że koszalińskie sklepy papiernicze zaopatrzone są bardzo dobrze w zeszyty wszystkich rodzajów i gatunków, gumki, ołówki, kredki, atramenty, bloki rysunkowe, przybory geometryczne. Jednym słowem we wszystko to, czego w sklepie papierniczym klient może zażądać. Radzimy się pośpieszyć. We wrześniu wybór będzie już na pewno znacznie mniejszy.

200 złotych nagrody

...za pomoc w odnalezieniu psa, który zaginął z 20 na 21 bm. Wabi się Tarzan (owczarek szkocki, czarno-popielatej maści — kudłaty).

Informacje proszę zgłaszać: Koszalin, Armii Czerwonej 37, tel. 729, względnie 714.

Powstaje »wesołe miasteczko«

Czy wiecie, że już w niedzielę na placu przy dawnej muszli uruchomiona zostanie część powstającego tu „wesołego miasteczka"?

Składać się ono będzie z rakiety (96 miejsc), gwiazdy, czyli tzw. „diabelskiego młyna" (32 miejsca), karuzeli łańcuchowej (16 miejsc), huśtawek i strzelnicy.

Jako ciekawostkę można podać fakt, że rakieta obraca się z przeciętną szybkością 60 km na godzinę.

W niedzielę będziemy więc mogli jechać rakietą, bujać się na huśtawkach oraz korzystać ze strzelnicy. Pozostałe części „miasteczka" oddane będą do użytku w przyszłym tygodniu. Wszystkim chętnym przypominamy, że cena biletu, niezależnie od rodzaju karuzeli, wynosi 1 zł od osoby.

Jak to nazwać?

21 bm. Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Koszalinie zwołał komisję, mającą przejąć budynek przy ul. Armii Czerwonej 68.

Do nowowybudowanego domu mieszkańcy mogą sprowadzić się dopiero po przyjęciu go przez komisję. Ponieważ sytuacja była wyjątkowo trudna i ludzie po prostu nie mieli gdzie mieszkać, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zgodziło się na wprowadzenie lokatorów (pracowników ZBM) przed oficjalnym przyjęciem budowy przez komisję. Ale ustępstwo to do czegoś chyba ZBM zobowiązywało. Prosta przyzwoitość nakazywała, by budowniczowie dołożyli starań i blok wykończyli bez usterek. Stało się jednak inaczej. Na domiar złego Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nie raczyło nawet przysłać swego przedstawiciela, który uczestniczyłby w komisji mającej przejąć budynek. Nie dostarczono również dokumentacji.

W wyniku tego komisja składająca się z 13 osób musiała przerwać odbiór. Zdołano jednak zauważyć, że nie wszystko wykonane jest prawidłowo. Reklamacje zgłasza na przykład spółdzielnia pracy kominiarzy. Poważne usterki mają również instalacje sanitarne.

Czyżby ZBM nie zdawało sobie sprawy z tego, że właśnie przez ich niedbalstwo 13 osób bezużytecznie straciło kilka godzin pracy? Czas jest u nas drogi i nikomu nie wolno go marnować.

T. Z.

Zamknięcie ulic

Z dniem dzisiejszym, w związku z robotami ziemnymi, zostaje wstrzymany ruch kołowy na odcinku: od ul. Grunwaldzkiej poprzez Młyńską do ul. Kościuszki włącznie — aż do odwołania.

JAKA DZIŚ pogoda?

...hmurno z rozpogodzeniami, miejscami opady. Temperatura od 12—18 st. C.

Wiatry z kierunku zachodniego i północno-zachodniego o szybkości 3—7 m/sek.

Co? Gdzie? Kiedy?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 09.
Straż pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08.
Pogotowie milicyjne — telefon 07.
Szpital Miejski, ul. Falata 3/3, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Kino

NOWA HUTA — Bel Ami. Seanse o godz. 16, 18 i 20.
MŁODA GWARDIA — Rokossowo — nieczynne.
WDK — nieczynne (remont).

Uwaga! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

Radio

PROGRAM I
na dzień 23 bm. (czwartek)

Program dnia: 5.45, 11.50, 17.00.
Wiadomości: 5.04, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 12.04, 19.00, 21.00, 23.00.

5.00 do 8.30 transmisja pr. II. 8.35 Muz. i aktualności. 12.10 Fel. na tematy międzynarodowe. 12.20 Konc. życzeń. 13.10 „Na swojską nutę". 13.30 Poezja i muz. 14.00 Franciszek Liszt — „Dolina Obermana", z cyklu: „Lata pielgrzymstwa". 14.15 Symf. „Wiejskie wesele". 15.10 Muz. rozrywkowa. 15.45 Pieśni starowłoskie. 16.00 Z życia Zw. Radzieckiego. 16.30 Muz. symf. 17.05 „Ze wspomnień samowara" — odc. 6 powieści dla dzieci. 17.35 Konc. solistów franc. 18.00 Reportaż literacki. 18.35 Muz. rozrywkowa. 19.05 Tydzień muz. rumuńskiej. 19.40 „Ostatnie wiadomości" — słuch. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.30 Poznański kwartet rytm. 21.50 Aud. literacka. 22.10 Konc. symf.

PROGRAM II
na fali 387 mtr.
na dzień 23 bm. (czwartek)

Program dnia: 5.45, 15.05.
Wiadomości: 5.04, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 20.00, 23.50.

5.10 Rozmait. rolnicze. 5.30 Muz. 7.10 Muz. rozrywkowa. 7.36 Polskie mel. taneczne. 8.15 Muz. taneczna. 8.36 Muz. baletowa. 9.00 Aud. dla dzieci. 9.20 Konc. orkiestry PR. 10.00 Konc. symf. 11.30 Ork. rozrywkowe. 12.10 Fel. na tematy międzynarodowe. 15.10 Rumuńska muz. ludowa. 15.36 „Śpiewamy na wakacjach" — aud. dla dzieci. 16.05 Konc. rozrywkowy. 16.50 „Grzęczące niebezpieczeństwo" — pog. dr A. Pytla. 17.00 Muz. dla wszystkich. 17.40 Na warszawskiej fali. 18.30 Muz. i aktualności. 18.55 „ABC muzyczne". 19.45 Pianiści jazzowi. 20.23 Kr. sportowa. 20.35 „Gioconda" — opera w IV aktach. 22.20 Felieton literacki. 22.30 D. c. opery.

OGŁOSZENIA

MURARZY, 10 CIEŚLI, 4 SZKLARZY do pracy stałej poszukuje **ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO W KOSZALINIE, ul. Jana z Kolna 7.** Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Na miejscu stołówka zbiorowa i hotel robotniczy.

K—420-0

WYKWALIFIKOWANEGO BLACHARZA, 2 MURARZY, ZDUNA i MONTERA elektroenergetycznego do prac w terenie w obrębie kolei dojazdowych tut. DOKP zatrudni **Zarząd Kolei Dojazdowych DOKP Szczecin.** Warunki płac wg stawek akordowych obowiązujących w PKP wraz z prawem do bezpłatnego deputatu opałowego, umundurowania i ulg przejazdowych kolejami. Opieka lekarska zapewniona. Niezależnie od tego za czas pracy poza stałym miejscem służbowym zapewnia się diety. Zgłoszenia przyjmuje **kierownik Działu Kadr Zarządu Kolei Dojazdowych DOKP w Szczecinie ul. 3-go Maja nr 18—23 pok. 415.**

K—424-0

Gdańskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane — Kier. Grupy Robót w Słupsku zatrudni od zaraz 10 MURARZY i 20 ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych na budowie **Białogardzkich Zakładów Garbarskich w Białogardzie** oraz **10 MURARZY i 10 ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych** na budowie **Cegielni Wapienno-Piaskowej w Słupsku przy ul. Grunwaldzkiej 8/10.** Warunki pracy wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. **Dla zamiejscowych zapewnia się zakwaterowanie w hotelach robotniczych i możliwość korzystania ze stołówki.** (Zgłaszać się bez skierowań z Oddziału Zatrudnienia).

K—416-0

ROBOTNIKÓW FIZYCZNYCH do robót wodno-melioracyjnych przyjmie od zaraz **Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Sławnie, ul. I Pułku Ułanów 13.** Hotele i stołówki zapewnione.

K—423-0

TRZECH PALACZY kotłowych do obsługi kotłów dwupłomienicowych z narzutem mechanicznym i pompami zasilającymi zatrudni natychmiast **Fabryka Przetworów Ziemniaczanych „Nowogard" w Nowogardzie ul. Stalina nr 23/28 tel. 249.** — Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. Hotel i stołówka — fabryczne.

K—425-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ROMUALDA Pruszyńska zgubiła legitymację nr 086320 wydaną przez Zw. Zaw. Prac. Państw. i Społecznych w Koszalinie.

G—336-1

ZAMIENIĘ samodzielne 4-ro izbowe mieszkanie z ogrodem 3 000 m² w Koszalinie na podobne w Szczecinku. Wiadomość Koszalin, tel. 426, wewn. 28.

G—337-1

Głos Koszaliński Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (Red. Nacz.), Tadeusz Bazyliko (z-ca Nacz. Red.), Andrzej Czechowicz (sekr. red.), Marian Rebelka (sekr. red.), Lesław Gnot, Henryk Zieliński. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 424. Sekretariat Redakcji — 425. Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 81-68. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 774. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono KZG w Koszalinie. Pap. gazet. 60 g VII kl. form. 32 × 47 cm. C-7-175. Zam. Nr 20)

HUNEDOARA

23 sierpnia naród rumuński obchodzi 12 rocznicę swego wyzwolenia z jarzma hitlerowskiego. 23 sierpnia — to dla ludu rumuńskiego nasz 22 lipca — to dzień, w którym wziął on w swe ręce władzę, wziął w swe ręce bogactwa swego kraju, wziął w swe ręce swój los.

Z czego znamy Rumunię przedwojenną? Z nędzy besarabskich wiosek, z ropy naftowej eksploatowanej przez rodzime, a zwłaszcza obce „oil-companies"... Z czego jeszcze? No tak — z biedy przede wszystkim, podobnej do naszej w owych latach.

Czy Rumunia już się z niej w pełni wydobyła? Niedostatki wieków trudno bez reszty odrobić w 12 lat. A przecież skok, jaki zrobiła nowa Rumunia, jest olbrzymi, przemiany ogromne. Zacofana niegdyś Rumunia — to dziś kraj szybko rozwijającego się przemysłu — hutnictwa, przemysłu maszynowego, chemicznego, energetycznego — bazującego na bogatych zasobach naturalnych. Wystarczy powiedzieć, że przemysł ciężki daje dziś 60 proc. całej produkcji przemysłowej, by mieć obraz przeobrażeń tego kraju.

Sercem przemysłowym Rumunii jest Hunedoara — niejako rumuńska Nowa Huta — której poświęcony jest niniejszy reportaż.

HUNEDOARA jest poniekąd miastem kontrastów. Proszę sobie bowiem wyobrazić: piękna dolina, przecięta rzeką Cerną, położona wśród zalesionych zboczy zachodniego łuku południowych Karpat — a w tej dolinie wysokie, 80-metrowe wieże pieców hutniczych. Proszę sobie wyobrazić: stary, noszący na sobie siwiznę wieków zamek-warownia Hunyadów i obok — raczej naprzeciwko — potężny kolos kombinatu hutniczego. Symbol dawnych czasów, czasów wojennej sławy króla Zygmunta węgierskiego, i symbol XX wieku stali i atomu, elektryczności i chemii. Kombinatu i osiedla mieszkaniowego wyrosłego opodal nie zwykło się tu uważać za kontrast, choć w zestawieniu z lepiankami i ruderami sprzed lat, które zresztą napotkać tu można jeszcze tu i ówdzie, a także z średniowieczną częścią miasteczka stanowi ono kontrast niemniej uderzający.

Sprostujmy jednak pewną nieścisłość. Kominy fabryczne nie od dziś ani od wczoraj „zakłócają" piękno okolicznego krajobrazu. W okolicach Hunedoary — jak wykazały badania archeologiczne — już przed 2 tysiącami lat wytapiano rudę. W jakich piecach — nie trzeba chyba wyjaśniać, różniły się one wszelako cokolwiek od pierwszego wzniesionego tu w 1884 r. wielkiego pieca, a tym bardziej od zbudowanego ostatnio zautomatyzowanego kolosa o pojemności 700 metrów sześciennych...

Po owych dawnych piecykach, a także XIX-wiecznych warsztatach cechowych nie ma już śladu. Została i zachowała się jednak tradycja przemysłowa tego miasta. Tak więc, spotkać można w Hunedoarze wiekowych staruszków, którzy pracowali jeszcze przy pierwszym wielkim piecu, a dziś krzątają się tu i ówdzie wokół urządzeń wielkiego pieca Nr 7 — pieca-giganta.

Grupa pionierów zwiedza zamek Hunyadów w Hunedoarze.

Jeśli huta hunedoarska w latach przedwojennych uległa pewnemu rozwojowi, to jednak tempo jej rozbudowy po 1944 roku jest zgoła nieporównywalne. Kombinat metalurgiczny w Hunedoarze wyrósł bowiem w ciągu tych 12 lat na potężny i największy ośrodek metalurgii rumuńskiej, stał się prawdziwym sercem rumuńskiego przemysłu. Rozbudowuje się on zresztą nadal. Zgodnie z planem przemysłowego rozwoju Rumuńskiej Republiki Ludowej, kombinat, który już dziś zajmuje powierzchnię wielu kilometrów kwadratowych, w ciągu kilku lat ma się stać jednym z najnowocześniejszych ośrodków hutniczych w Europie. Ostatnio kombinat poszerzony został o takie zakłady, jak koksownia, elektrociepłownia, fabryka wzbogacania rudy, fabryka do granulowania żużla oraz wielki piec Nr 7 — największy w kraju. W nowym planie 5-letnim nastąpi dalsza poważna jego rozbudowa.

Parę słów o wspomnianym nowym wielkim piecu. Ten oddany niedawno do użytku olbrzym stanowi dumę ludzi Hunedoary i całej zresztą Rumunii. I nie bez racji. Jest to rzeczywiście piec — w pełnym tego słowa znaczeniu — nowoczesny, w pełni zautomatyzowany. Starzy hutnicy, podziwiając działanie potężnej termodmuchawy, o wydajności 2 000 m sześc. na minutę, kiwają głowami na wspomnienie napędzanych wodą mieszków do rozpalania ognia w pierwszym wielkim piecu hunedoarskim: — Ba, technika!

Mózg pieca sprowadzony ze Związku Radzieckiego — to ponad 100 aparatów kierujących i kontrolnych wyposażonych w lampy elektronowe. Wreszcie — co najważniejsze — ten nowy wielki piec produkuje rocznie 1,5 raza więcej surówki niż wynosiła produkcja całego przemysłu hutniczego Rumunii w 1938 roku. I jeszcze jedno: — dzięki automatyzacji piec obsługiwany jest przez 10-krotnie mniejszą liczbę robotników i techników niż 4 piece starego typu.

Teren kombinatu, jak już wspomnieliśmy, jest wielkim terenem budowy. W trakcie budowy jest obecnie nowy zespół martenów. We wrześniu 1953 r. rozpoczęto pracę przy budowie wielkiego zgniatacza, która szybko posuwa się naprzód. Dobiega końca wznoszenie drugiej baterii koksowni i zakładów pochodnych produktów chemicznych. Trwa montowanie olbrzymiego dźwigu-ładowacza o wadze 380 ton.

Równolegle do kombinatu rozwija się i miasto Hunedoara. Obok starego średniowiecznego grodu powstało tu zupełnie nowe miasto — miasto pięknych, jasnych bloków mieszkalnych, gmachów użyteczności publicznej, asfaltowych ulic i skwerów. Bloki zamieszkałe przez wielką armię pracowników kombinatu otoczone są szerokimi szpalerami drzew chroniącymi miasto przed dymem kombinatu. W centrum miasta jak grzyby po deszczu wyrastają nowe szkoły i przedszkola. Przed paru miesiącami oddane zostało do użytku mieszkańców nowe kino, teatr, biblioteka publiczna, klub robotniczy.

Nowa Hunedoara — nowa metalurgia rumuńska wyrosła u boku starej hutniczej tradycji, nowe miasto Hunedoara u boku starej jego części z wąskimi, krętymi czarnymi uliczkami z muzeum i basztami — to niejako symbol przemian dokonujących się w całej Rumunii.

Owe bowiem 12 lat od wyzwolenia — to cała era i to nie tylko Hunedoary.

K. D.

Nowouruchomiony wielki piec nr 7.

Skład Polski B na Sofię ustalony

W treningowym spotkaniu piłkarskim przed meczem Polska B — Bułgaria B w Sofii kadra B pokonała we wtorek reprezentację Łodzi 4:2 (1:0). Bramki dla kadry zdobyli: Jarek 3 i Popluć, dla Łodzi — Soporek — 2.

Po meczu ustalono następujący skład reprezentacji Polski B: Wyrobek, Stroniarz, Walczak, Wlazły, Szczepański, Jańczyk, Olejnik, Michel, Jezierski, Jarek, Hachorek, Soporek, Spałek, Popluć, Pilarski i Krajewski.

SPORT

Puchar WRZZ w lekkoatletyce

Po dłuższej przerwie wystąpią znów lekkoatleci. Przejdą oni poważny egzamin na zbliżających się zawodach o puchar WRZZ. Impreza ta odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Koszalinie na stadionie Sparty. Początek o godz. 10.

Podobnie jak w ub. latach, tak i teraz reprezentanci kół z całego województwa walczyć będą o tytuł drużynowego mistrza województwa związkowych kół sportowych.

W pucharze startować mogą jedynie drużyny pionu związkowego. W skład drużyny wchodzi po dwóch zawodników do każdej konkurencji. W ramach zawodów dojdzie do kilku ciekawych pojedynków, m. in. w biegu na 100 m i skoku w dal mężczyzn.

Drużyna, która zdobędzie najwięcej punktów zajmuje I miejsce i otrzymuje puchar przechodni WRZZ. Ponadto trzy pierwsze miejsca nagrodzone będą dyplomami. Dla zawodników przewidziane są nagrody za zdobycie czołowych miejsc.

Program jednodniowych zawodów pucharu WRZZ przedstawia się następująco:

KOBIETY: biegi — 200, 500, 80 ppł., sztafeta 4×100 m, **skoki** — w dal, wzwyż, oraz pchnięcie kulą.

MĘŻCZYŹNI: biegi — 100, 400, 1500, 3000, 110 ppł., 4×100 m, **skoki** — w dal, wzwyż, tyczka, **rzuty** — dysk, oszczep, kula.

W Człuchowie radzono nad rozwojem sportu

Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że sport w Człuchowie leży na „obu łopatkach". Poza piłką nożną i niezaprzeczalnymi osiągnięciami w koszykówce kobiecej, innych dyscyplin w zasadzie nie uprawia się.

Zagadnienie rozwoju sportu w powiecie człuchowskim nurtuje już od dłuższego czasu nieliczną garstkę działaczy. Aktyw ten nie upora się jednak ze wszystkimi trudnościami, o ile problem rozwoju sportu nie stanie w centrum uwagi PKKF, ZP ZMP i KP PZPR.

Niedomagania i trudności organizacyjne w sporcie człuchowskim wystąpiły z całą ostrością podczas spotkania sportowców i działaczy z kierownictwem powiatu, które odbyło się dnia 15 bm. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele KP PZPR, Prez. PRN, PKKF i rady koła Budowlani. Nie widzieliśmy natomiast przedstawicieli Zarządu Powiatowego ZMP, LPŻ oraz rady powiatowej LZS. Wielka szkoda, bo w sierze zainteresowań tych organizacji leży również sprawa wydźwignięcia sportu człuchowskiego z przydługiego okresu niemowlęctwa.

W toku spotkania poruszono szereg zagadnień, które stały się tematem do dyskusji nad poszukiwaniem właściwych form i metod działania. Sportowcy i działacze wskazywali na brak zainteresowania rozwojem życia sportowego ze strony władz powiatowych. Mówiono też, że na skutek anemicznej działalności rady sportowej przy PKKF, instancja ta nie wywiązuje się ze swych zadań. Krytycznej ocenie poddano działalność rady LZS. Wydaje się co najmniej niewłaściwe powołanie na stanowisko sekretarza rady ob. Piwowarskiego, nie cieszącego się w Człuchowie zbyt dobrą opinią.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono sprawie wychowania młodzieży, problemom umasowienia sportu. W rezultacie postanowiono przystąpić do organizacji sekcji lekkoatletycznej, gier sportowych, bokserskiej, tenisa stołowego i szachów.

Aby zapewnić sobie odpowiednie fundusze na zakup sprzętu i rozwiązać trudności finansowe wskazano na konieczność werbunku członków wspierających. W tym celu w najbliższych dniach zostanie zwołana narada z kierownikami wszystkich miejscowych zakładów pracy.

Z dużym zadowoleniem przyjęto również informację o powołaniu przy wydz. prop. KP PZPR kolektywu, którego zadaniem jest udzielenie pomocy w rozwoju sportu na terenie pow. człuchowskiego.

(ka-jot)

Trzech polskich kolarzy pojechało na mistrzostwa świata

Do Kopenhagi na rozpoczynające się tam 25 bm. kolarskie mistrzostwa świata wyjechało trzech polskich szosowców. Są to: Pancek, Paradowski i Wiśniewski.

Ponadto na mistrzostwa świata na torze wyjadą zawodnicy, Zając i Grundman.

Tenisiści wygrywają w Budapeszcie

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Budapeszcie nasi zawodnicy odnieśli we wtorek w eliminacjach trzy zwycięstwa: Piątek pokonał Prichodnego (CSR) 6:4, 6:1, Licis i Skonecki wygrali z parą węgierską Korpas, Major 7:5, 6:3, a Jędrzejowska i Ryczkowna pokonały Lepesne, Szoerenine (Węgry) 6:2, 6:3.

Ze sportu w Drawsku

Klub motorowy w Drawsku jest jednym z lepiej pracujących w województwie. Ostatnio np. Zarząd Główny LPŻ przydzielił zawodnikom dwa motocykle typu „IŻ", które służyć będą do odbywania treningów.

* * *

Swego rodzaju rekord pobiła drużyna piłkarska Drawy II, która w meczu mistrzowskim klasy C pokonała LZS Wierzchowo w rekordowym stosunku 27:0.

Czterneście bramek w tym spotkaniu strzelił Wróbel.

* * *

Dobrze pracuje również drużyna żeńska koszykówki, która co drugi dzień przeprowadza zaprawę pod okiem trenera Koprowskiego, przygotowując się do sezonu.

Sekcja ta jest jedną z nielicznych w województwie w zrzeszeniu LZS i w pozostałych zrzeszeniach.

J. S.

ODPRYSKI

POLITYCZNY GOL

Jak doniosła prasa, na II Ogólnoniemieckie Igrzyska Sportowe do Lipska obok młodzieży z NRD przybyło ponad 31 tysięcy sportowców z Niemiec zachodnich, jakkolwiek udział w tej imprezie był przez bońskiego ministra do „spraw ogólnoniemieckich", Jakuba Kaisera, zakazany. Dlaczego zakazany? Bo — jak o tym z polecenia p. Kaisera pisze zachodnio-berliński „Der Tag" — „w Lipsku robi się politykę".

Obawiano się widocznie, że może tam paść jakiś wysoce polityczny gol. Istotnie, taki zakaz — to 9:1 na niekorzyść p. Kaisera...

I. G. KAMIŃSKI — CZERWONY SOKÓŁ

(56)

Rzeka obłapywała mury dwoma ramionami. Wschodnie było szersze, mogłeś je przebyć tylko promem; tędy płynęły tratwy, barki i pinki ku morzu, zatrzymując się przy Wieży Celnej, aby uiścić opłatę. Jeśli nieświadomy rzeczy żeglarz nie wypełnił tego obowiązku — poborcy wciągali na maszt czarną chorągiew. Na ten znak na potężnej narożnej baszcie zamku, wciśniętego między mury a brzeg Odry, strażujący puszkarz zapalał lont i czekał, aż statek podpłynie pod lufę armaty. Kroniki nie wspominają o wypadku, aby śmiałkowi udało się ujść bezkarnie. Dobrze, jeśli choć życie wyniósł z opresji, zostawiając ładunek na pastwę brandenburskiej załogi.

Zachodnie ramię rzeki było węższe, ale dość niedostępne z powodu moczarów rozpościerających się wzdłuż całej niemal jego długości. Drogi ze Szczecina i od Vierraden jedynie dzięki groblom dobijały do brzegu i poprzez mosty prowadziły podróżnych do miasta. Jadący do Gardźca traktem z południa (lub na odwrót) na grobie mógł dostać się tylko poprzez drugą Wieżę Celną. Chytrzy Niemcy tutaj kontrolowali cały ruch pieszy i kołowy.

Ufając obronnemu położeniu, murom i silnej załodze zamkowej — mieszkańcy Gardźca nie przejęli się złowróżbnymi wieściami o wojnie, która jak dotychczas omijała miasto bokiem. Mieli inne zmartwienia. Od wielu lat nie pamiętano tak dziwnego miesiąca, jakim był marzec — ani jednego urodzenia, zgonu ni ślubu. Nuda zaległa się w stawianych z ciężkiego kamienia domach kupców i co znaczniejszych obywateli, nuda wpełzła do glinianych chat pospólstwa. Nie przeciągały wokół ratusza orszaki weselne przy głośnym jazgocie muzyki i okrzykach gawiedzi. Dziewczęta nie miały okazji do podziwiania strojów córek rajców, którzy swym latorośloom drogę od domu do kościoła kazali wykładać angielskimi kobiercami i obdarzali je tęgim posagiem. Nie było okazji, by wysłuchać kazania niezrównanego znawcy dusz ludzkich, księdza proboszcza Raatza, który cały swój kunszt rozwijał w pełni dopiero nad otwartą mogiłą, świadom faktu, że nieboszczyk nie może się bronić. Nawet jarmarczni kuglarze nie kręcili się w tych okolicach w obawie przed napaścią.

Cóż więc dziwnego, że gdy pięknego kwietniowego poranka urodził się Wernerowi Schulenburg syn — zapanowało ożywienie w całym mieście. Chrzest wyznaczono na niedzielę, która też upłynęła na zabawach i tańcach, gdyż burgrabia kazał wytoczyć na rynek pięćdziesiąt beczek piwa i rozdawać trunek pospólstwu. Także straże przy Wieży Celnej do późna w nocy popijały „kinderbier". Oto dlaczego Bruesehaver musiał długo dobijać się do bramy, nim w okienku wieży ukazała się czyjaś głowa i przemówiła:

— Co tam za diabeł włóczy się po nocy?

— Będziesz ty chłystku odzywał się do mnie z szacunkiem?! — oburzył się grubas, aż nim zatrzęsło.

— Z szacunkiem? Hepp! do... kogo?

— Do pana Bartłomieja Brueshavera, kupca znanego na całym Pomorzu i szanowanego w krajach sąsiednich, ty bałwanie!

— Bruese... Bruesehavera? Hepp! Dobrze, powiem dziesiętnikowi.

Głowa zniknęła a po chwili pojawiła się inna.

— To ty, Bartłomiejku? — spytał zapity głos przechodząc w dyszkant.

— Ja — odparł ponuro przybyły, wściekły na taką poufałość.

— Zaraz do ciebie sfrunę.

Jakoż po chwili Bruesehaver usłyszał straszliwy rumor; to dziesiętnik nie trafił stopą na szczebel drabiny i gruchnął z wysokości o ziemię. Podniósł się klnąc i postękując. Nie mógł jednak sam otworzyć bramy i zaczął wołać strażników. Zjawiło się dwóch dopiero po dłuższej chwili. Odsunęli zasuwy, poświecili pochodnią.

— Tak, to on — stwierdził dziesiętnik z satysfakcją. — On ma największe brzuszysko z tej i z tamtej strony Odry. Bartłomiejku, zdejmi kołpak, zobaczę czy włosy ci podrosły...

Bruesehaver obnażył łysinę, przysięgając w duchu okrutną zemstę za takie drwiny. „Najgorzej to się z chamem spoufalić. Wypijesz z takim (dla braku innej kompanii) kwartę piwa, to już cię będzie tykał".

— Godność stwierdzono, honor obywatelski również — mówił dziesiętnik opierając się dla pewności o ścianę, jako że kolana uginały się pod nim całkiem wyraźnie. — Teraz skasuje się cło. Bartłomiejku, co wieziesz?

— Owies dla koni pana burgrabiego. Osiem wozów.

— Piętnaście guldenów od sztuki.

— Co? — ryknął kupiec — Bóg ci rozum odebrał? A zresztą — opamiętał się — przepuść wozy, a ja zapłacę.

(d. c. n.)